10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„ŻYDA OCHRZCZONEGO TYLKO UTOPIĆ".

(Przysłowie ludowe)

Nr. 122 A — Warszawa, piątek 22 kwietnia 1938 r. — Rok XIII

Idzikowski, Michalski et consortes przed sądem

Dzieje olbrzymiej afery

rozpatrzy w 5-tygodniowym procesie Sąd Okręgowy

Przed sądem okręgowym rozpoczął się proces byłego posła BBWR Edwarda Idzikowskiego, b. zastępcy dyrekora departamentu podatków i opłat w Ministerstwie Skarbu Pawła Michalskiego, naczelnika urzędu skarbowego w Białymstoku Witolda Niesiobędzkiego, oraz Józefa Miazgi i Szymona Kaufmana — oskarżonych o udział w wielkiej aferze podatkowej. Śledztwo w sprawie Michalskiego prowadzone było prawie przez 4 lata.

5-TYGODNIOWY PROCES

Rozprawie przewodniczy s. Kamieński. Ponadto w komplecie zasiadają sędziowie: Rybczyński — jako referent sprawy i Lewicki oraz czwarty sędzia zapasowy Kulczycki. Oskarżenie popiera prok. Marcinkowski. Proces potrwa około pięciu tygodni i stanowić będzie jedną z największych sensacji sądowych z ostatnich lat 10-ciu, odsłoni bowiem niezwykłe stosunki, jakie panowały w departamencie podatków i opłat w Ministerstwie Skarbu za rządów Michalskiego, kóry zrobił niezwykle błyskotliwą karierę ze skromnego praktykanta, a następnie urzędnika niższego stopnia na jedno z naczelnych stanowisk.

400 TYS. ZŁ. „POŻYCZEK"

Poseł Idzikowski znajduje się pod zarzutem przywłaszczenia szpilki brylantowej wartości około 3.000 zł. oraz oszustwa na szkodę Związku Izb Rzemieślniczych, skąd wyłudził 20.000 zł., rzekomo na obronę interesów piekarzy wobec władz skarbowych.

Michalskiemu zarzuca się popełnienie dwóch kategorii przestępstw. Pierwsza dotyczy oszukańczych pożyczek, zaciągniętych na rzecz chylącego się do upadku i będącego pod bilansem przedsiębiorstwa pod f-mą Tow. „Frampol", mającego siedzibę we Frampolu w powiecie biłgorajskim. Michalski był współwłaścicielem i zarządcą tego przedsiębiorstwa i transakcje kredytowe załatwiał bądź osobiście, bądź też za pośrednictwem swego wspólnika współoskarżonego Józefa Miazgi. Stanowisko służbowe Michalskiego zachęciło niejednego z wierzycieli do udzielenia pożyczek. W ten sposób Michalski wydobył od całego szeregu wybitnych nieraz osobistości w życiu społecznym i gospodarczym sumę około 400.000 zł.

UMARZANIE PODATKÓW

Druga kategoria przestępstw Michalskiego ma charakter urzędniczy. Kierując się względami ubocznymi, 'a przede wszystkim chęcią korzyści materialnych, dopuszczał się on nadużycia władzy, udzielając niektórym płatnikom ulg w sprawach nienależących do jego kompetencji służbowej. Aczkolwiek ulgi mieściły się w granicach dozwolonych ustawami podatkowymi, lecz nie znajdowały uzasadnienia w stanie majątkowym i w zdolności płatnicze podatników. Dla stworzenia pozorów zasadności takich orzeczeń Michalski wywierał nacisk na podwładnych urzędników w kierunku zgłaszania odpowiednich wniosków.

Były naczelnik Niesiobędzki i Szymon Kaufman znajdują się pod zarzutem udzielenia pomocy Michalskiemu w nadużyciach.

POWÓDZTWA CYWILNE

W imieniu Skarbu Państwa, wpłynęło powództwo cywilne przeciwko Michalskiemu żądając zasądzenia od oskarżonego około 60.000 zł. Tyle bowiem wynoszą straty państwa w związku z działalnością Michalskiego i wadliwymi wymiarami podatkowymi ponadto w imieniu fabrykanta sukna w Białymstoku Izaaka Pinesa wpłynęło powództwo przeciwko Michalskiemu, Kaufmanowi i Niesiobędzkiemu.

PERSONALIA OSKARŻONYCH

Na początku rozprawy przewodniczący sprawdził dane personalne poszczególnych oskarżonych. Okazuje się, że Michalski nie posiadał ani odpowiedniej kwalifikacji ani też wykształcenia, do pełnienia wysokiego urzędu w Ministerstwie.

Ukończył 8 klas, ale bez matury. Ukończył też Wolną Wszechnicę

(Dokończenie na str. 3-ciej)

Szajka młodych komunistów

z wileńskich szkół żydowskich

skazana na więzienie i dom poprawczy

WILNO, 21. 4. W środę późnym wieczorem przed sądem okręgowym w Wilnie zapadł wyrok w procesie ośmiu uczniów wileńskich szkół żydowskich w wieku od 16 do 18 lat oskarżonych z artykułu 97 w związku z art. 93 K. K. o działalność wywrotową i tworzenie związku o ideologii K. P. Z. B. mającego na celu zmianę ustroju państwa polskiego.

Wszyscy oskarżeni z wyjątkiem Jakuba Gorzona odpowiadali z wolnej stopy.

Sąd po zbadaniu świadków wydał wyrok skazujący J. Gorzona na 3 lata więzienia i pozbawienie praw na 5 lat, a A. Pupkę na jeden rok i 6 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw na lat trzy z zawieszeniem, J. Abelsona na jeden rok więzienia z pozbawieniem praw na lat dwa z zawieszeniem, Ł. Żabińskiego i A. Potasznika na zamknięcie w zakładzie poprawczym, H. Rahesa, N. Altszulera i Ch. Ryta na zamknięcie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem wykonania kary na lat dwa.

1.000 zabitych

50 tys. osób pod gołym niebem

Dwie tragiczne katastrofy autobusowe

STAMBUŁ, 21. 4. Specjalny wysłanik dziennika „Tan" donosi z okręgu Kirszeir, że bilans wczorajszego trzęsienia ziemi w Anatolii jest o wiele poważniejszy niż oceniano na początku.

1000 OSÓB ZGINĘŁO

Ilość śmiertelnych ofiar katastrofy przekracza 1000 osób, a nie 200 jak donosiły wczorajsze telegramy. 25 wsi zostało zupełnie zniszczonych. W miejscowości Turkalpinar wszytkie domy runęły w gruzy.

Natychmiast po katastrofie przedsięwzięto specjalną akcję niesienia pomocy pozbawionym dachu nad głową i żywności.

OLBRZYMIE ROZMIARY KATASTROFY

Trzęsienie ziemi w Turcji przybrało charakter olbrzymiej katastrofy żywiołowej. Wstrząsy podziemne trwają nadal. Całe okręgi, jak Kirszeir, Yozgat i Corum są doszczętnie zniszczone. Około 50 tys. bezdomnych obozuje pod gołym niebem, wśród głębokich szczelin, powstałych na skutek trzęsienia ziemi, płyną strumienie wrzącej wody.

Pod gruzami domów i odłamkami skał zginęły całe rodziny. Większość spośród blisko 1000 ofiar stanowią kobiety i dzieci. Okręgi Kirszeir, Yozgat i Corum oddalone są o 160 km. od Ankary.

ŚNIEŻYCE POWODUJĄ KATASTROFY

STAMBUŁ, 21. 4. W okręgu Erzerum szaleją wielkie zamiecie śnieżne, wywołując poważne zaburzenia w komunikacji. W niektórych punktach pokrywa śnieżna dochodzi do 8 m. wysokości.

Wskutek fatalnych warunków atmosferycznych wydarzyły się dwie wielkie katastrofy samochodowe. W pobliżu mostu Trebizundskiego wywrócił się autobus. Szofer i 15 pasażerów poniosło śmierć, 10 pozostałych pasażerów zostało rannych. Inny autobus z 37 pasażerami stoczył się do rowu w pobliżu Gumuzar. Ten wypadek pociągnał za sobą śmierć 12 osób i poranienie 8 puasażerów.

Znak życia z „Wyspy Mgieł"

Sygnały Amelii Earhardt

odebrała stacja St. P. L. — 582 w Będzinie

Korespondent nasz z Katowic donosi:

Radioamator krótkofalowiec w Będzinie p. Stanisław Poradowski odebrał w dniu 18 bm. o g. 20 min. 13 na fali 41 m. sygnały radiostacji krótkofalowej KHAQA. Są to, jak wiadomo, sygnały płatowca Amelii Earhardt, które odebrał również w dniu 8 kwietnia kapitan Langhin w odległości około 6 mil od brzegów wyspy Gerguelen, noszącej nazwę „Wyspy Mgieł".

Sygnały, odebrane przez p. Poradowskiego, były sygnałami S. O. S., nadawanymi co kilka minut z rzędu, co potwierdza pierwotne doniesienie statku brytyjskiego, że pochodzą one od rzekomo zaginionej Amelii Earhardt.

Radioamator p. Stanisław Poradowski, który odebrał te sygnały, jest byłym radiotelegrafistą wojskowym, zamieszkuje w Będzinie przy ul. Okrzei. Jako członek krakowskiego klubu krótkofalowców p. Poradowski zbudował sobie stację radiową nadawczo-odbiorczą t. zw. „Super — 5", przystosowaną do fal w zakresie od 10 do 20 m. P. Poradowski należy do krakowskiego klubu krótkofalowców, a stacja jego nosi nazwę St. PI-582.

Rewelacyjna ta informacja potwierdza w pełni doniesienia kapitana statku brytyjskiego, który w drodze do Nowego Amsterdamu odebrał sygnały stacji Amelii Earhardt.

Tajne gorzelnie dla nagród

zakładali pomysłowi aferzyści

Władze sądowo - śledcze zakończyły dochodzenia w jednej z najbardziej sensacyjnych afer, jakie ujawniono w ostatnich czasach na tle walki z nadużyciami na szkodę Skarbu Państwa.

Jak wiadomo za wykrywanie potajemnego gorzelnictwa, które uszczupla dochody Państwowego Monopolu Spirytusowego, wypłacane są wysokie nagrody pieniężne. Okoliczność tę wyzyskało kilka osób na terenie Zagłębia Dąbrowskiego dla ukartowania prowokacji.

Niejaki Bronisław Barcisz mieszkaniec pow. Olkuskiego, doprowadził do założenia kilku potajemnych gorzelni w powiatach: olkuskim, będzinskim i zawierciańskim, zadenuncjował on następnie o gorzelniach tych władzom i uzyskał on wysokie nagrody.

Jak się okazało w aferę tę zamieszanych było również kilku funkcjonariuszy brygady ochrony skarbowej w Częstochowie, którzy współdziałac mieli w tworzeniu fałszywych dowodów. Sprawa organizatora prowokacji dla uzyskania nagród pieniężnych Bronisława Barcisza i 6 jego tow. znaleźć się ma wkrótce na wokandzie Sądu Okręgowego w Sosnowcu. Członowi oskarżeni w tej sensacyjnej sprawie, pozostają w więzieniu zapobiegawczym.

Czy koniec monopolu?

Minister skarbu udzielił zezwolenia Związkowi spółdzielni spożywczych „Społem" na otwarcie na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego nowej drożdżowni. Decyzja ta może mieć duże znaczenie dla naszej polityki gospodarczej.

Od kilkunastu lat monopol na produkcję drożdży posiada ją dotychczasowe drożdżownie, zrzeszone w kartelu drożdżowym. Otrzymały one bowiem zapewnienie ze strony ministra skarbu, że nowe koncesje na produkcję drożdży nie będą wydawane.

Sprawa ta była przedmiotem licznych dyskusji prasowych, a nawet procesów sądowych. Mówiono wiele na temat istotnych przyczyn udzielenia takiej gwarancji. W każdym razie wszystkie próby dotychczasowe otrzymania nowej koncesji nie dawały rezultatu.

W ten sposób monopol produkcji drożdży mieli w ogromnej większości żydowscy fabrykanci drożdży. Wśród dotychczasowych bowiem przedstawicieli tego krajowego przemysłu drożdżownie żydowskie odgrywały decydującą rolę.

Na skutek tego faktycznego monopolu, wytworzyły się w dziedzinie produkcji drożdży warunki zupełnie specjalne. Poszczególne drożdżownie miały przydzielone sobie kontyngenty, które uważały za swą pełną i całkowitą własność. Miał więc miejsce ożywiony handel kontyngentami. Były nawet drożdżownie, które — odsprzedawszy prawo do własnego kontyngentu — zaprzestały produkcji, a mimo to dawały właścicielom ładne zyski.

Drożdżownie żydowskie, wywierając decydujący wpływ na produkcję drożdży, potrafiły w sposób dla siebie dogodny zorganizować handel hurtowy drożdżami, uprzywilejowując własnych rodaków. W ten sposób również hurtowy handel drożdży był opanowany przez żydów.

I w tych warunkach minister skarbu wydaje decyzję o przyznaniu nowej koncesji. Można mieć oczywiście zastrzeżenia co do tego, że koncesja ta została udzielona właśnie spółdzielni „Społem", a nie indywidualnemu przedsiębiorstwu lub poważnej polskiej hurtowni kupieckiej. Produkcja drożdży nie jest przecież produkcją, która musi być prowadzona w formach społecznych. W każdym razie jednak decyzję tę należy powitać z uznaniem, jako początek przełamywania dotychczasowego monopolu żydowskiego.

Decyzja ta oczywiście będzie miała to znaczenie tylko wtedy, o ile będzie początkiem jakiejś akcji, nie zaś pojedynczym, oderwanym faktem. Nie ma przecież istotnych racji, aby produkcja drożdży była przedmiotem jakichś specjalnych przywilejów, udzielanych w dodatku obcym, aby była produkcją, wyodrębnioną z normalnego życia gospodarczego. Dalszą konsekwencją udzielenia nowej koncesji byłaby w ogóle rewizja dotychczasowych koncesji, zlikwidowanie drożdżowni, które żyją z tego, że nie produkują oraz w ogóle pełne i całkowite uregulowanie sprawy polityki drożdżowej.

J. K.

Chmurno

lecz nieco cieplej

W czwartek w Polsce było pochmurno z opadami w postaci śniegu lub śniegu z deszczem. Na Pomorzu i w Wielkopolsce utrzymały się miejscami przejaśnienia. Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od 4 st. na wybrzeżu do 0 st. na Śląsku i wyżynie małopolskiej.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 22 bm.:

Pogoda o zachmurzeniu dużym i miejscami jeszcze drobne [illegible]dy. Nieco ciepl[illegible]. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych. Chmury warstwowe — kłębiaste o podstawie około 300 m. Widzialność dość dobra

Reprezentant Negusa

przybędzie na sesję Rady Ligi Narodów

GENEWA, 21. 4. B. negus zawiadomił sekretariat Ligi Narodów, iż będzie reprezentowany na sesji Rady Ligi, rozpoczynającej się dn. 9 maja.

„ABC" dla Śląska

Lokal Oddziału Śląskiego w Katowicach mieści się przy ulicy Starowiejskiej 3

„Psychozą nabierania" tłomaczy dokonane oszustwo

KATOWICE, 21. 4. Mający na swym sumieniu kilkaset oszukańczych kawałów, Franciszek Przedaszek z Chorzowa, wyłudził ostatnio do „oprawy" 8 roczników orzecznictwa sądów polskich z kancelarii adwokata Żytomirskiego w Katowicach (Pocztowa 16) wartości 800 zł. oraz drobną kwotę na koszta materiału i więcej się nie pokazał.

Przedaszek wykorzystuje fakt, iż jest inwalidą z wojny światowej i że cierpi na chorobę psychiczną i nabiera wprost masowo ludzi, pewny, iż sąd nie wymierzy mu kary.

Zrabowana moneta zdradziła mordercę Wolnego

KATOWICE, 21. 4. W związku z wiadomością o morderstwie, dokonanym w drugi dzień Świąt Wielkanocnych na osobie kupca Franciszka Wolnego w Świętochłowicach, dowiadujemy się, że policja wykryła już sprawcę. Jest to Brunon Smykała, notoryczny awanturnik i rabuś karany więzieniem, a odbywający obecnie służbę wojskową. Mordercę zdradziła moneta niemiecka, zrabowana w sklepie Wolnego, którą znaleziono w mieszkaniu narzeczonej Smykały.

Policja wysłała za zbrodniarzem listy gończe, lecz Smykała, który przerwał urlop i wrócił wcześniej do pułku, został już aresztowany przez żandarmerię wojskową.

KWIECIEŃ 22 PIĄTEK		
	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
	4–26	18–44
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	0–46	9–58
	Dł. dnia	Przybyło
	14–18	6–34

Dziś św. Sotera
Jutro św. Wojciecha



Któż z nas jest kotem, który chodzi własnymi drogami? Zwłaszcza, jeżeli te drogi wiodą do Teatru Wielkiego?

Tragiczna śmierć dziecka

KATAOWICE, 21. 4. W domu przy ul. Wąskiej w Piotrowicach wydarzył się tragiczny wypadek śmierci dziecka.

Mianowiele 2-letni synek Alfreda i Stefanii Machoniów wyszedł niezauważony z mieszkania i w niewyjaśniony sposób wpadł do dołu kloacznego, w którym utonął.

Władze policyjne prowadzą dochodzenie celem ustalenia kto ponosi winę za śmierć dziecka.

Teatry na Śląsku

REPERTUAR TEATRU STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH

Piątek: g. 20 „Gałązka rozmarynu" (sprzedane).

Sobota: g. 15,30 „Książę niezłomny" (dla szkół), g. 20 „Tekla" (sprzedane).

Niedziela: g. 10.30 — odczyt wicepremiera Kwiatkowskiego.

Godz. 15.30 „Skiz" (sprzedane).

Godz. 20 „Skiz".

Wycieczka z Łodzi do Gdyni

Liga Popierania Turystyki organizuje w dniu 29 kwietania r. b. pociąg popularny na czterodniową wycieczkę z Łodzi do Gdyni.

Od. z Łodzi Kal. 29 kwietnia o g. 20 m. 14. Przyjście do Gdyni 30 kwietnia o g. 5. m. 32. Od. z Gdyni 3 maja o g. 20 m. 22. Przyjście do Łodzi Kaliskiej 4 maja o g. 6 m. 03.

Za zwiedzenie Gdyni, wycieczkę statkiem na Hel i 3 noclegi w Hotelu Turystycznym cena karty kontrolnej w obie strony wynosi zł. 24.30.

Letnia kolonia T. N. S. W.

Koło Warszawskie Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych organizuje w r.b. letnią kolonię wypoczynkową dla nauczycieli i ich rodzin w Ostrowie pod Jastrzębią Górą nad morzem.

Koszt utrzymania wynosi 2 zł. 50 gr. dziennie od osoby. Szczegóły w prospekcie. Zapisy przyjmuje się w Kole Warszawskim T. N. S. W. (Al. Ujazdowskie 20 m. 6) w poniedziałki, środy i piątki, od godziny 19 do 20.

Co słychać w Lubelszczyźnie?

Biłgoraj budzi się i przystępuje do walki o polskość miasta

Muszę zacząć od kolei, bo jest ona swego rodzaju osobliwością, której należy się poczesne miejsce. Chodzi tu o linię Zwierzyniec, Biłgoraj, obsługiwaną przez państwową kolej wąskotorową.

Kolejka „chodzi kiedy chce", a cały jej wygląd zewnętrzny przypomina jakieś anachronizmy z „Wild Westu".

Biłgoraj to niby przystanek dla „wygody publiczności" — skąd bliżej do miasta. Przez pole maszeruję do miasta. Była tu ongiś duża osada tatarska. Potomkowie mieszkańców tej osady żyją po dziś dzień, stanowiąc element wysoce patriotyczny.

SITA

Miasto słynie z wyrobu sit — wyrabianych tu masowo przez chałupników — oraz ze swych domów w rynku, tworzących niezliczoną ilość zakamarków, pełnych jakichś niesamowitych przybudówek, schodów i schodków, tchnących oddechem odwieczności i pełnych specyficznej woni, właściwej brudnym chałatom, brodatym i pejsatym twarzom, których tu pełno wszędzie. Ale żywioł polski poczyna już się ruszać na dobre i bierze się energicznie do unarodowienia handlu w mieście.

GIMNAZJUM

Dowodem zaradności i energii polskiej — jest miejscowe gimnazjum. Już od lat sześciu kołatano i starano się o to gimnazjum. I nic — groch o ścianę. Ani Kuratorium, ani samorząd nie chciały dać ani grosza. Do pracy, mającej na celu zebranie potrzebnych funduszów stanęło społeczeństwo. Zawiązano Tow. Szkoły Średniej. Zebrano pieniądze od ofiarnych mieszkańców miasta i wsi. Zarząd M. oddał budynek d. szkoły powszechnej na pomieszczenie gimnazjum i uczelnia ta została uruchomiona.

Jak była potrzebną świadczy najlepiej fakt, że zgłosiła się od razu cała setka uczniów! Poważny ten bastion polskiej kultury i polskiej myśli narodowej i państwowej, w zażydzonym okropnie mieście — powstał i rozwija się co raz pomyślniej.

Jak już wspomniałem, „powołane do tego czynniki" — nie przyczyniły się do uruchomienia gimnazjum choćby groszem! Tym większa więc jest to zasługa miejscowego społeczeństwa. Gimnazjum będzie miało wkrótce własny gmach, otrzymało bowiem plac wartości 30000 zł.

ODJAZD

Na odjezdnem z Biłgoraja, otrzymałem na pamiątkę wspaniałe sito. Bojąc się o jego całość — nie zaryzykowałem już jazdy kolejką. Wybrałem autobus. Na szczęście przedsiębiorstwo autobusowe jest w rękach polskich. Toteż wozy ma doskonałe i działa b. sprawnie i punktualnie.

Kaz.

Stacja odwykowa dla narkomanów

Leczenie i rejestracja dotkniętych narkomanią

Staraniem Związku Lekarzy R. P. oddział w Poznaniu otworzono stację odwykową dla narkomanów. Będzie się ona mieścić w lokalu pogotowia ratunkowego Związku, zaś kierownikami jej są lekarze: dr. Naramowski i dr. Luziński.

Stacja ma za zadanie nie tylko racjonalne postępowanie w stosunku do narkomanów, ale również ich ewidencyjne ujęcie. Już w pierwszych dniach po otwarciu stacji zjawili się tamże liczni poznańscy narkomani. Każdy zgłaszający się otrzymuje kartę rejestracyjną z dokładnym rysopisem i oznaczeniem dawki narkotyku, którą ma otrzymywać. Po miesiącu każdy narkoman będzie badany przez lekarzy, którzy określą wysokość dawki na następny okres. Otrzymują oni zastrzyki jeden, dwa lub trzy razy dziennie w określonej porze.

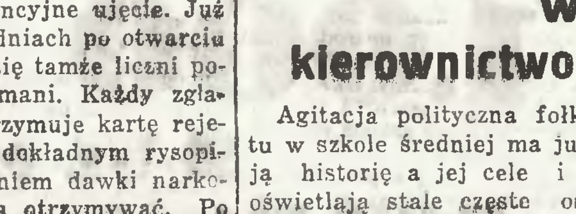
Jest to pierwsza tego rodzaju stacja w Polsce. W związku z jej otwarciem apteki w Poznaniu wstrzymały wykonanie wszelkich recept w skład których wchodzą narkotyki.

Do „śmiertelnego boju z klerem" wzywa młodzież szkolną kierownictwo Zw. Polskiej Młodzieży Demokratycznej

Agitacja polityczna fołksfrontu w szkole średniej ma już swoją historię a jej cele i drogi oświetlają stale częste ostatnio procesy komunistyczne. Szkodliwość tej kreciej roboty było niejednokrotnie tematem dyskusyj parlamentarnych, a nawet spowodowała okólnik władz, zakazujący jakiejkolwiek propagandy politycznej w szkole. Ale kierownicy agitacji umieją wykorzystać lokale takich organizacyj, które winny być poza wszelką walką polityczną, jak Związek Zachodni.

Niestety lokal Związku Zachodniego w Białymstoku jest wygodnym miejscem posiedzeń i zebrań komórek Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, zakładanych w szkołach średnich Białegostoku. Uczniowie otrzymują „odpowiednią" lekturę, deklaracje ideowe, biuletyny Z. P. M. D., pisemko „Czerwone Tarcze", a nawet pieniądze na wyjazdy w „teren" dla zakładania podobnych jaczejek. Jaki jest kierunek „samokształceniowej" pracy na zebraniach w lokalu P. Z. Z. świadczą tematy referatów: „Wolność, równość, braterstwo", „Faszyzm, hitleryzm i rewolucja rosyjska", „Kościół a masoneria", które zmierzają jak pisze dosłownie rozdany uczniom biuletyn Z. P. Mł. D. z 1 grudnia 1937 r. na 3 stronie by „być przygotowanym moralnie i faktycznie do ostrej walki". Ten sam biuletyn wyżej pisze: „Wyczerpała się nasza cierpliwość w stosunku do endeków krakowskich. Członkowie nasi zmuszeni byli przetrzepać dotkliwie skórę potomkom Niewiadomskich i Kowalskich (Rochów). A dalej: „Mamy szykować się do pracy twórczej, konkretnej, realizacyjnej — dla Przyszłej Polski, — ale przed tym musimy rozegrać bój śmiertelny dla wrogiej nam reakcji i międzynarodówek: komuny, kapitału, kleru".

Trzeba więc by zainteresowały się działalnością oddziału Związku w Białymstoku władze Związku Zachodniego, które spewnością nie wiedzą, jaką propagandę uprawia się za pieniądze związku.



TEATRY

TEATR POLSKI: „Przeprowadzka"

TEATR WIELKI: „Tysiąc i jedna noc", Przedstawienie związkowe.

KINA

ADRIA: „Białe róże".
APOLLO: „Ósma żona Sinobrodego".
CORSO: „Nędznicy".
GLORIA: „Niedorajda".
METROPOLIS: „Manewry Husarskie".
OŚWIATOWE: „Królowa dżungli"
RENAISSANCE: „Zdrajca".
SFINKS: „Rose Marie"
SŁOŃCE: „Szczęśliwa trzynastka"
ŚWIT: „Tajemnicze promienie".
TĘCZA-Łazarz: „Gdy kwitną bzy"
TĘCZA-Wilda: „Ku wolności"
WILSONA: „Pasażerka na gapę"

STRAJK

Wybuchł w Gogolewie, pow. śrem. strajk 150 robotników, zatrudnionych przy obwałowywaniu lewego brzegu Warty. Robotnicy żądają podwyższenia zarobków. Robotnicy są częściowo zorganizowani w Zjednoczeniu Zaw. Polskim. Zw. Robotników i Rzemieślników, rozpoczęli jednak strajk bez wiedzy swej organizacji.

Prace ziemne wykonuje się z polecenia urzędu wojewódzkiego, a finansuje je Fundusz Pracy.

KOMISARSKI PREZES IZBY RZEMIEŚLNICZEJ

W środę w południe został wręczony prezesowi Izby Rzemieślniczej w Poznaniu p. Zakrzewskiemu dekret min. przemysłu i handlu rozwiązujący Izbę. Równocześnie dekret powierza zarząd komisaryczny prezesowi Zakrzewskiemu i wice prezesowi Stopie. Poza tym został mianowany komisaryczny zarząd złożony z 5 członków i 5 zastępców. Rozwiązanie Izby zostało uzgodnione w czasie pobytu wiceministra Rosego w Poznaniu, a nastąpiło w związku z przyłączeniem do woj. poznańskiego nowych powiatów.

PRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD

W Poznaniu w środę przed południem samochód ciężarowy najechał na 6-letniego Henryka Konatowskiego, syna murarza. Śmierć nastąpiła natychmiast wskutek zgniecenia czaszki.

NA ROBOTY ROLNE

W piątek dnia 22 bm. o godz. 14.10 wyjeżdża z Poznania 200 robotników i robotnic na roboty rolne do Luksemburga. — Rekrutacja na te roboty odbywała się na terenie powiatów ostrowskiego, kępińskiego i krotoszyńskiego.



TRAGEDIA MIŁOSNA

W Smorgonie do mieszkania niejakiego Borowskiego przybył 28-letni Józef Jastrzębski wraz ze swą żoną, 18-letnią Niną. W pewnej chwili Jastrzębski wystrzałem z rewolweru zastrzelił swoją żonę, poczem sam popełnił samobójstwo. Tragedia rozegrała się na tle romantycznym. Jastrzębski podejrzewał swoją żonę o zdradę.

ZARAZA W OSZMIANIE

W pow. oszmiańskim wybuchła zaraza tyfusu. Zanotowano już kilkadziesiąt wypadków zapadnięcia na tę groźną chorobę. Aby zapobiedz rozszerzaniu się epidemii władze wydały zarządzenia zakazujące wszelkich zgromadzeń publicznych, handlu okrężnego oraz obrotu szmatami i starym ubraniem. (s)

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH

Przed Urzędem wojewódzkim w Wilnie zgromadził się tłum bezrobotnych domagając się uruchomienia robót publicznych. Spokój utrzymały oddziały policji. Bezrobotni wysłali delegację, która otrzymała obietnicę uruchomienia robót w najbliższym czasie. (s)

MAKABRYCZNA TRANZAKCJA

Jeden z zakładów pogrzebowych w Wilnie wypożyczył kosztowną trumnę celem odwiezienia na cmentarz zwłok pewnego muzułmanina, których, jak wiadomo, chowają w ziemi bez trumien. O makabrycznej pożyczce dowiedziały się władze. Ponieważ taka tranzakcja koliduje z przepisami sanitarnymi, trumnę wartości 1000 zł. skonfiskowano i spalono. (s)

NAJŚCIE AWANTURNIKÓW NA KOSZARY

Do koszar, zajętych przez hufce junackie przy ul. Suhocz wtargnęła banda pijaków, która zaczęła demolować wnętrze i bić junaków. Napastnicy wytłukli 18 szyb, oraz ciężko okaleczyli trzech junaków, zanim spłoszył ich strzałami z rewolweru por. Boruta. Wdrożono energiczne dochodzenie i aresztowano 7 osób. (s).

Kronika Polesia

SPOKOJNE ŚWIĘTA

Jak nigdy w Brześciu, tak w tym roku Święta Wielkiej Nocy obchodzono w spokoju. Ani jednego wypadku kradzieży, ani jednej awantury w Brześciu nie zanotowano.

KOMISJA SANITARNA

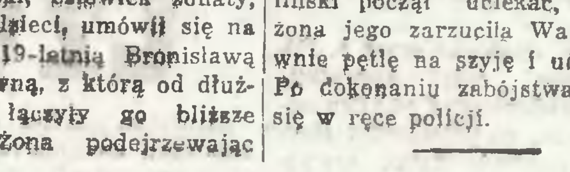
W ostatnich dniach urzęduje w Brześciu n. Bug. lotna komisja sanitarno - porządkowa w składzie lekarza powiatowego Dr. Anzelma, lekarza miejskiego Dr. Morawskiego, architekta miejskiego inż. Łapusia, delegata Urzędu Wojewódzkiego Poleskiego i kierownika I Komisarjatu kom. Sobkowskiego. Zadaniem Komisji jest przeprowadzanie lustracji wszystkich sklepów i zakładów pracy. Wynik komisji jest bardzo obfity. Dotychczas zamknięto 33 sklepy. Około 50 właścicieli ukarano doraźnemi mandatami karnemi do 50 zł. Spodziewać się należy, że po tej komisji sklepy będą doprowadzone do porządku. (n)

POTWORNY MORD

Z rzeki Muchawiec wylowiono trupy dwóch noworodków związanych sznurem. Jak wynikało z pierwotnych oględzin, są to bliźniacy, których matka powiła zdrowych, a następnie udusiła i rzuciła do rzeki Muchawiec. Policja obecnie czyni energiczne starania celem ustalenia zbrodniczej matki. (n)

Zdradzona żona udusiła rywalkę

POZNAŃ, 20. 4. W lesie miejskim w Obornikach rozegrał się wczoraj ponury dramat. Stanisław Zieliński, człowiek żonaty, ojciec 4-ga dzieci, umówił się na schadzkę z 19-letnią Bronisławą Walkowiakówną, z którą od dłuższego czasu łączyły go bliższe stosunki. Żona podejrzewając męża o zdradę śledziła go, a zastawszy kochanków w zagajniku rzuciła się na nich z kijem. Zieliński począł uciekać, wówczas żona jego zarzuciła Walkowiakównie pętlę na szyję i udusiła ją. Po dokonaniu zabójstwa oddała się w ręce policji.



TEATR MIEJSKI

W piątek: „Clivia".

KINA W BYDGOSZCZY

APOLLO: „Pensjonarka".
KRISTAL: „Gasparone".
KAPITOL: „Dzieci ulicy"
MARYSIEŃKA: „Zemsta Tarzana"

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK

Kruszwica (a) W Pakości podczas podmurowywania ściany w oborze osunęło się stucetnarowe koryto, które przygniotło swym ciężarem murarza Schumachera. Schumacher po przewiezieniu do szpitala w Inowrocławiu zmarł.

NAPAD W LESIE

Nowe n.Wisłą. (a) Marja Kozłowska z Lińska pow. tucholskiego została napadnięta na drodze leśnej przez nieznanego osobnika. Osobnik ów z rewolwerem w ręku, grożąc zabiciem wciągnął kobietę do zagajnika gdzie usiłował dokonać gwałtu. Kozłowskiej udało się jednak wyrwać i uciec.

DZIECKO UTONĘŁO W SADZAWCE

Toruń. (a) Nad sadzawką bawił się 2-letni Lewandowski, który podszedł za blisko do sadzawki i straciwszy równowagę wpadł do wody. Mimo natychmiastowej pomocy, dziecku życia nie przywrócono.

WYŁOWIENIE TOPIELCA

Dwaj rybacy z Chełmna Feliks Szymański i St. Kulewski w czasie połowu ryb w Wiśle wyłowili zwłoki nieznanego mężczyzny, w wieku około 35 lat. Ze względu na daleko posunięty rozkład ciała, dotychczas nie zdołano ustalić tożsamości topielca. Policja prowadzi dochodzenie.

to jest tak

DLACZEGO?

Prasa doniosła, że obecnie do Gdyni statek „Warszawa" przywiózł drugi transport obłąkanych z Francji.

Tym razem przywieziono 152 chorych — samych kobiet. Są to przeważnie żony i córki robotników polskich, którzy szukając chleba i pracy wyemigrowali do „Pięknej Francji".

W jakich więc warunkach żyją i mieszkają emigranci polscy sprzymierzonej z nami Francji, jeżeli oni sami i ich rodziny tak masowo ulegają obłędowi?

Jakie warunki pracy im stworzyli nasi przyjaciele i sojusznicy?

Ciekawe, czy to zjawisko masowego obłędu znalezienia jego przyczyn było badane przez naszą ambasadę w Paryżu lub placówki konsularne? A jeśli było — to dlaczego nic o tym dotychczas nam nie mówiono, dlaczego nie uprzedzano emigrantów o ciężkiej doli, czekającej ich w państwie Bluma.

A może nad takimi drobiazgami przeszło się do porządku dziennego?

Coś w tej sprawie jest nie w porządku, coś tu musi zostać wyjaśnione i wytłumaczone. Musisimy się dowiedzieć koniecznie, kto jest odpowiedzialny za tyle zmarnowanych sił i istnień, za tyle straconych bezpowrotnie dla narodu jednostek.

Przecież to wszystko są Polacy. Dlaczego zmarnowano zdrowie tylu Polaków?

„Gazeta Polska" o Budzyńskim

„Głos Poranny" o Budzyńskim

Rezolucje „Związku Polskiego"

Opinia publiczna poczyna żywo interesować się „Ozonem". Usunięcie posła Budzyńskiego, autora projektu ustawy antymasońskiej, z „Ozonu" odbiło się głośnym echem w opinii publicznej.

OFICJALNA „GAZETA POLSKA"

Po paru dniach milczenia odezwała się wreszcie oficjalna „Gazeta Polska" zamieszczając następujący komunikat:

Wobec dowolnych i błędnych pogłosek, jakie pojawiły się w pewnych organach prasy na temat powodów wykluczenia posła Budzyńskiego z Obozu Zjednoczenia Narodowego i Koła Parlamentarnego OZN — Agencja „Iskra" dowiaduje się ze sztabu OZN, że powyższa decyzja szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, nie pozostawała w żadnym związku z działalnością parlamentarną posła Budzyńskiego.

Podstawą decyzji szefa OZN generała Skwarczyńskiego — było naruszenie przez posła Budzyńskiego karności organizacyjnej, wynikłe wskutek nieprzestrzegania ogólnych wytycznych działalności OZN, a między innymi — wystąpienia publicystyczne, nielojalne wobec Obozu, jako całości.

ŻYDOWSKI „GŁOS PORANNY"

Żydowsko - łódzki „Głos poranny" tak oświetla sprawę usunięcia pos. Budzyńskiego:

Jednak te wystąpienia „Jutra Pracy" napewno nie były jedynym motywem zarządzenia gen. Swarczyńskiego. Od dawna mówiono, że samodzielna taktyka grupy „Jutra Pracy" nie zawsze idzie po linii życzeń kierownictwa „Ozonu": pos. Dudziński zgłaszał i referował wnioski w sprawie zakazu uboju rytualnego, posłowie Hoppe i Bakoń występowali w sprawach młodzieżowych, okazując wyraźną sympatię dla ruchów narodowych, pos. Szczepański występował w podobny sposób.

Pos. Budzyński zgłosił projekt ustawy, zwróconej przeciwko masonerii, a ostatnio występował w Tarnowie na wiecu „Związku Polskiego". (Jest to organizacja, która patronuje akcji bojkotowej i urządza pikietowanie sklepów żydowskich. Przyp. Red.).

Według naszych wiadomości, nie tylko pos. Budzyński, ale cała grupa „Jutra Pracy" w najbliższym czasie ma opuścić Ozon. Secesjoniści byliby to posłowie: Szczepański, Hoppe, Budzyński i Bakoń, którzy stanowią zespół redakcyjny „Jutra Pracy", oprócz nich zaś jeszcze pos. Dudziński.

Żydzi więc nie mogą ukryć swego zadowolenia i szczególnie denerwuje ich tarnowskie zebranie Związku Polskiego ze współudziałem posła Budzyńskiego.

CO BYŁO NA ZEBRANIU?

Warto przytoczyć uchwały tego zebrania:

1) Wzywamy całe społeczeństwo polskie m. Tarnowa i okolicy do bezwzględnego bojkotu handlu i rzemiosła żydowskiego, oraz do popierania z całych sił polskiego kupca, rzemieślnika i inteligenta;

2) Domagamy się całkowitego wstrzymania pomocy kredytowej, udzielanej przez Rząd żydowskim kasom bezprocentowym, które popierają wyłącznie handel i produkcję żydowską oraz walkę gospodarczą żydów z polskim stanem posiadania;

3) Zwracamy uwagę miarodajnych czynników, że przy rozbudowie Centralnego Okręgu Przemysłowego udziela się koncesji i ułatwień firmom żydowskim z wyraźną szkodą dla społeczeństwa polskiego.

4) Piętnujemy wyzysk przedsiębiorców żydowskich uprawiany w stosunku do robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach żydowskich; bronimy robotników polskich przed krzywdą ze strony wyzyskiwaczy;

5) Domagamy się całkowitego zniesienia uboju rytualnego, który pod osłoną przepisów religijnych zapewnia żydostwu milionowe zyski.

6) Żądamy całkowitego zamknięcia granic Polski przed napływem elementu żydowskiego, uciekającego z zagranicy do Polski.

7) Domagamy się pozbawienia praw obywatelskich tych żydów, którzy osiedlali się w Polsce po r. 1918 na podstawie niedostatecznych, albo sfałszowanych dokumentów.

8) Wzywamy Izby Ustawodawcze do przeprowadzenia noweli do Ustawy o zmianie nazwisk w tym duchu, żeby uniemożliwić żydom maskowanie się nazwiskami polskimi.

9) Wzywamy władze do powstrzymania nostryfikacji dyplomów zagranicznych, gdyż żydzi tą drogą opanowują wolne zawody w Polsce oraz wyższe stanowiska techniczne.

10) Wypowiadamy się wszyscy za ustawą o zwalczaniu masonerii, aby raz wreszcie w Polsce przestały rządzić tajne mafie i obce agentury, a do głosu żeby doszedł naprawdę Naród Polski.

CO BĘDZIE W SEJMIE?

Decyzja gen. Skwarczyńskiego wywołała silne wrażenie wśród członków klubu parlamentarnego „Ozonu". Na ogół wyrażane są opinie, że decyzja gen. Skwarczyńskiego jest sprzeczna z regulaminem klubu parlamentarnego. Klub bowiem jest organizacją autonomiczną w ramach „Ozonu" i usuwanie jego członków może nastąpić jedynie w drodze decyzji sądu klubowego. W ten sposób decyzja gen. Skwarczyńskiego - budzi niezadowolenie wśród członków klubu parlamentarnego nie tylko dlatego, że poseł Budzyński odgrywał wybitną rolę w pracach sejmowych, gdzie szereg razy występował wyraźnie w duchu narodowym, ale również dlatego, że decyzja gen. Skwarczyńskiego uważana jest za złamanie autonomii klubu parlamentarnego. Złamanie zaś autonomii doprowadziłoby do politycznego podporządkowania tego klubu „Naprawie", bardzo nie popularnej w kołach sejmowych.

Poszczególne grupy sejmowe zastanawiają się nad sposobem reakcji na zarządzenie gen. Skwarczyńskiego. Najwyraźniej krytyczny pogląd na tę decyzję ma grupa katolicko - narodowa z posłami Zakliką i Bołądziem na czele, oraz grupa drobnych rolników, wchodzących w skład klubu parlamentarnego.

Oczywiście, przede wszystkim spodziewać się należy jakiegoś oświadczenia ze strony najbardziej zainteresowanej grupy posłów „Jutra Pracy". Grupa ta niewątpliwie zajmie stanowisko w sprawie usunięcia najbliższego przyjaciela politycznego z organizacji ozonowej. Decyzja jednak w tej sprawie zapadnie niewątpliwie dopiero po paru dniach, wobec nieobecności szeregu posłów w Warszawie.

Zajęcie stanowiska przez inne grupy sejmowe nastąpić może dopiero pod koniec miesiąca, gdy większość posłów przyjedzie do Warszawy. Wobec dużego niezadowolenia w kołach poselskich spodziewać się można reakcji dość daleko idącej, która może doprowadzić do tego, że następna sesja sejmowa odbywałaby się w bardziej gorączkowej niż dotychczas atmosferze.

Nowy etap rozmów polsko-litewskich

KOWNO, 21. 4. W najbliższych dniach podjęte będą znowu rozmowy polsko - litewskie równocześnie w Warszawie i Kownie w sprawie nawiązania komunikacji między obydwoma krajami.

Przedmiotem rozmów będzie sprawa wymiany taboru kolejowego w związku z uruchomieniem normalnej komunikacji między Polską a Litwą. Wymiana ta, według przewidywań odbywać się ma po stronie litewskiej na stacji Jewie zaś po stronie polskiej w Landwarowie.

Dzieje olbrzymiej afery

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Polską i Kursy Buchalteryjne. Poseł Idzikowski nie lepiej stoi ze studiami. Nie ma matury i nie ukończył nawet Wolnej Wszechnicy Polskiej, której kiedyś był słuchaczem. Józef Miazga — zarządca Sp. „Frampol" i Niesiobędzki — naczelnik urzędu skarbowego mają po 6 klas gimnazjum.

6 ŚWIADKÓW ZMARŁO

Z kolei sąd zbadał listę świadków, na której figuruje 163 osoby. Nie wszyscy świadkowie stawili się. Sześciu z nich zmarło w toku trwającego 4 lata śledztwa, w liczbie zmarłych znajduje się główny świadek oskarżenia przeciwko Idzikowskiemu — ś. p. sen. Karol Wendt — właściciel piekarni, który wręczył Idzikowskiemu pieniądze na kupno brylantowej szpilki. Na wniosek prokuratora zeznania zmarłych świadków będą odczytane na przewodzie sądowym.

Gwałtowną dyskusję wywołała kwestia zgłoszonych powództw cywilnych, przeciwko którym oponowali obrońcy, twierdząc, że fabrykant Pines nie ma prawa występować z powództwem, gdyż sprawa jego wiąże się z całym szeregiem zawikłanych procesów cywilnych, które częściowo były już przedmiotem rozważań sądów cywilnych. Sąd po naradzie dopuścił powództwa.

ODRZUCENIE WNIOSKÓW OBRONY

Nowa batalia rozgorzała przy zgłaszaniu wniosków formalnych. Obrońcy ponowili swe wnioski o wezwanie na rozprawę kilku nowych świadków, m. in. byłego ministra skarbu Ignacego Matuszewskiego, byłego wiceministra Wacława Jędrzejewicza, b. premiera Janusza Jędrzejewicza, prezesa „Wspólnoty Interesów" Wiktora Przedpełskiego. Ponadto obrona wnosiła o dopuszczenie do sprawy w charakterze biegłego buchaltera Tadeusza Grodyńskiego. Biorąc pod uwagę, iż w sprawie niniejszej występują już biegli sądowi, Trybunał oddalił ten wniosek, jak również postanowił nie wzywać dodatkowych świadków.

Obrona posła Idzikowskiego wystąpiła o wyłączenie sprawy Idzikowskiego, twierdząc, że nie wiąże się ona bezpośrednio z machinacjami Michalskiego i towarzyszy, którzy dopuszczali się przestępstw urzędniczych, Idzikowski zaś oskarżony jest o przywłaszczenie pieniędzy, oszustwo i zabranie brylantowej szpilki. Do wniosku tego dołączyli się pozostali obrońcy oskarżonych. Przeciwko rozbijaniu sprawy na dwa procesy oponował prok. Marcinkowski. Proces będzie rozpatrywany łącznie.

W drugim dniu procesu sąd przystąpi do odczytywania aktu oskarżenia. Wypełni to cały dzień. Akt oskarżenia jest bowiem bardzo obszerny i liczy przeszło 150 stron pisma maszynowego. Streszczenia aktu oskarżenia będziemy mogli podać Czytelnikom dopiero po odczytaniu aktu przez przewodniczącego.

Nowe wydanie

Głośnej Pracy Ks. Pranajtisa

p. t. Chrześcijanin w Talmudzie

Książka którą planowo zżyli wykupują. Po raz pierwszy w języku polskim z fotokopią hebrajsko - łacińskiego oryginału. Do nabycia w kantorze ABC. — Al. Jerozolimskie 3a pokój 11. Cena złotych 8. Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem pocztowym doliczając koszta wysyłki.

Rozłam w Z. M. P.

„Zielone koszule" wierne Ozonowi

„Kwaśne winogrona „Gazety Polskiej"

Jak się okazuje, cały szereg osób, podpisanych pod deklaracją o zerwaniu ZMP z „Ozonem" w ogóle nie wiedziało o fakcie złożenia podpisów pod tą deklaracją. Takie oświadczenie złożyli: kierownik wydziału wiejskiego H. Puziewicz, kierownik okręgu łódzkiego J. Urbanowicz i kierownik okręgu białostockiego W. Ryć.

„Polska Zbrojna" pisze:

O specyficznych metodach przy zamieszczaniu przez Jerzego Rutkowskiego fikcyjnych podpisów pod ogłoszoną przez siebie deklaracją świadczyć mogą dobitnie oświadczenia, złożone w centrali OZN, bądź nadesłane telegraficznie do szefa OZN gen. Skwarczyńskiego.

Władze „Ozonu" zabrały się do energicznej kontrakcji. Nowomianowany kierownik Z. M. P. mjr. Galinat zwołał telefonicznie odprawę kierowników okręgów. Stawili się na nią przewodniczący następujących okręgów: kieleckiego, łódzkiego, białostockiego, pomorskiego, poleskiego i poznańskiego. Poza tym na odprawie byli obecni przedstawiciele warszawskiej sekcji robotniczej, również cała sekcja wiejska, przekształcona z dawnych „Zielonych Koszul" pozostaje wierna „Ozonowi".

Jak wynika z informacji, pochodzących z kół „Ozonu" ilość członków Z. M. P. wynosiła nie 42.000, jak to oświadczyło dawne kierownictwo ZMP, ale tylko 6.000. Jeśli wziąć pod uwagę że w skład ZMP weszła dosyć liczna organizacja „Zielonych Koszul" należy stwierdzić że do niedawna tak szeroko reklamowana organizacja ZMP nie znalazła najmniejszego oddźwięku w społeczeństwie i nie zdołała wciągnąć do swych szeregów liczniejszych mas nowych członków. Dla jaskrawszego uwydatnienia tej cyfry, przypomnijmy, że Obóz Wielkiej Polski organizujący przed kilku laty młode pokolenie, pozbawiony wszelkich subsydiów państwowych i szykanowany przez władze administracyjne, liczył 150.000 członków.

„Gazeta Polska", oficjalny organ „Ozonu" w sposób następujący oświetla wypadki, jakie zaszły na terenie ZMP:

Fakty zawarte w powyższym komunikacie są raczej wyjaśnieniem sytuacji istniejącej, niż stworzeniem nowej; są konsekwentnym dostosowaniem formalnego stanu rzeczy — do istotnego. Grupa młodzieży, w imieniu, której wystąpił p. J. Rutkowski, ani przez chwilę nie stanowiła organicznie zespolonej części Obozu Zjednoczenia Narodowego. Przystąpiła doń połowicznie, przy czym rzeczywisty ośrodek dyspozycyjny pozostał nazewnątrz OZN. Jest bowiem tajemnicą publiczną, że p. J. Rutkowski był tylko giermkiem, cudzą tarczę i mieczyk noszącym. Grupa ta — pocóż w bawełnę owijać — grupa „Falangi", weszła do OZN, zachowując swą spoistość klanową i traktując Obóz Zjednoczenia Narodowego jako jeden z terenów, na którym rozwijała swą bardzo zawiłą taktykę. Nie był to stan rzeczy zdrowy, ani pożądany. Nici tych zbyt misternych haftów musiały być kiedyś rozcięte. Przyszedł na to czas w okresie wiosennych porządków.

„Gazeta Polska" doszła do takich wniosków dopiero wtedy, gdy grupa młodzieży, w imieniu której wystąpił p. Rutkowski, porzuciła gościnne pielesze „Ozonu". Przez prawie cały rok publicyści „Gazety Polskiej" piali z zachwytu.

PRZEJĘCIE LOKALU Z. M. P.

Wczoraj o godz. 8-ej rano nowy zarząd Związku Młodej Polski mianowany przez gen. Skwarczyńskiego, objął urzędowanie w lokalu zarządu głównego ZMP przy ul. Wiejskiej 11. Akta organizacji przejęli z ramienia nowego zarządu zastępca mjr. Galinata p. Henryk Puziewicz oraz nowy szef organizacji i kierownik wydziału wydawniczego i prasowego Wacław Zagórski. Momentalnie przystąpiono do pracy nad wydaniem komunikatów organizacyjnych.

O godz. 11-ej do lokalu przybyli pozostali członkowie nowego zarządu.

Przejęcie lokalu odbyło się bez żadnych incydentów.

1+101 ślubów

odbędzie się w Albanii 27 kwietnia

BIAŁOGRÓD, 21. 4. W całej Albanii rozpoczęto już przygotowania do wyznaczonego na dzień 27 kwietnia ślubu króla Zogu z Węgierką hr. Geraldyną Apponyi. W środę przed południem z Budapesztu wyruszyła do Tirany kolumna samochodowa złożona z 12 limuzyn, wioząc 36 gości węgierskich na uroczystość zaślubin.

W tym samym dniu i o tej samej godzinie gdy na kobiercu ślubnym stanie król Zogu, w całej Albanii odbędzie się ślub 101 młodych par. Wszystkie one otrzymają wyprawę od króla Zogu. W dniu 27 bm. ogłoszona zostanie również daleko idąca amnestia dla przestępców politycznych, która obejmie także byłego premiera Fana. Po objęciu dyktatorskiej władzy przez króla Zogu, były premier schronił się do Ameryki, gdzie dotychczas przebywa.

Po kilkudniowych uroczystościach ślubnych w Tiranie para królewska wyjedzie najpierw na miesięczny pobyt na wybrzeżu morskim, a następnie na Węgry.

Makabryczna tranzakcja

Wypożyczona trumna

została spalona przez władze

WILNO, 21. 4. Przed kilku dniami **odbył się w Wilnie pogrzeb jednego z zamożnych obywateli wyznania muzułmańskiego. Zgodnie z przepisami Koranu, muzułmanie chowani są do grobu bez trumny, a trumna służy jedynie do przetransportowania zwłok na cmentarz.**

Rodzina zmarłego nie chcąc powiększać i tak wysokich kosztów pogrzebu, za odpowiednią opłatą wypożyczyła w jednym z zakładów pogrzebowych artystycznie wykonaną trumnę i w niej przewiozła zwłoki na cmentarz, poczem trumnę zwrócono firmie.

Gdy o tej makabrycznej transakcji dowiedziały się władze, na polecenie starostwa grodzkiego wypożyczoną trumnę skonfiskowano i ponieważ tego rodzaju transakcja sprzeciwia się przepisom sanitarnym, spalono.

Zgon

ś.p. Józefata Budnego

Onegdaj po krótkiej chorobie zmarł w W-wie śp. Józefat Budny właściciel najbardziej uprzemysłowionego majątku w os. Rejowiec lub., wartości 8 mil. zł. Zmarły był m. in. fundatorem kościoła w tej osadzie, na własny koszt kształcił uzdolnione dzieci swoich pracowników i w ogóle był znany z szerokiej ofiarności na cele społeczne i filantropijne. Zawsze hojnie obdarzał wysłużonych pracowników, np. jednemu z fornali ofiarował jako odprawę kompletnie urządzoną z zabudowaniami i inwentarzem kolonię rolną. Nakazy płatnicze realizował w dniu ich otrzymania. Uchodził w społeczeństwie za wzorowego gospodarza i rzecznika ubogich. Zwłoki po zabalsamowaniu przewiezione będą do Rejowca lub. i pogrzebane w dniu 21 bm.

„200 grobów na drodze Żelaznej Gwardii"

O zachęcanie do morderstwa

oskarżony jest znowu Codreanu

BUKARESZT, 21. 4. Na podstawie wyników rewizji przeprowadzonej u przywódców „Żelaznej Gwardii" przeciwko wodzowi tej organizacji Codreanu wysunięto nowe sensacyjne oskarżenie. Władze oskarżają mianowicie Codreanu o zachęcanie do zamordowania premiera rumuńskiego Duca. Podstawą tego oskarżenia ma być list skierowany w r. 1933 przez Codreanu do jednego z członków „Żelaznej Gwardii" Stelescu. W liście tym wódz „Żelaznej Gwardii" miał pisać, że premier Duca swoimi ostrymi zarządzeniami obraził „Żelazną Gwardię" i że wina ta może być zmazana tylko krwią.

„W najbliższym czasie jakieś dwie setki grobów muszą znaczyć drogę naszej akcji politycznej" — brzmi jeden z fragmentów tego listu.

Organ liberałów dziennik „Viitorul" donosi, że list ten napisany był na krótko przed zamordowaniem premiera Duci przez „Żelazną Gwardię" to jest w grudniu 1933 r.

Stelescu, do którego skierowany był list Codreanu, wystąpił później z „Żelaznej Gwardii" i traktowany był przez dawnych towarzyszy partyjnych, jako zdrajca. Przed dwoma laty do szpitala, w którym znajdował się Stelescu przybyło dwóch członków „Żelaznej Gwardii", którzy kilkoma celnymi strzałami zabili Stelescu. Było to jak mówiono wówczas, wykonanie wyroku partyjnego.

Nad Atlantykiem

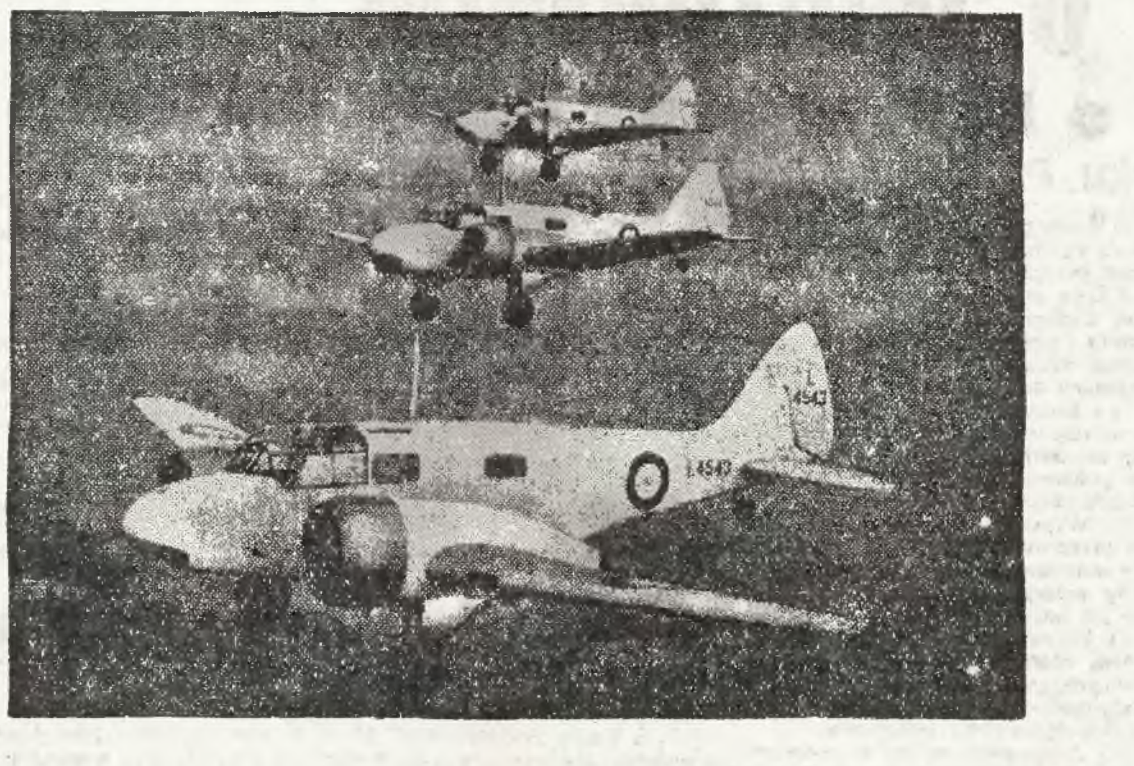
ma przylecieć do Polski „Lockheed 14"

Z Nowego Jorku wyruszył wczoraj w podróż do Gdyni M/S „Batory" wioząc na swym pokładzie dwa samoloty „Lockheed 14" przeznaczonych dla Polakich Linii Lotniczych. Samoloty te po przybyciu do Gdyni zostaną zmontowane na lotnisku w Rumii i wraz z dwoma samolotami, które montują się tam już obecnie, przylecą do Warszawy.

Piąty z serii samolotów zakupionych przez Polskę w Ameryce ma podobno przybyć do Polski drogą powietrzną, dokonywując przelotu nad Atlantykiem. Pilotować ten samolot w drodze do Polski ma mjr. Makowski, dyrektor „Lotu".

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Potęga w przestworzu



Najnowsze angielskie bombowce.

Wiosna budzi się w górach
Kwitną złote szafrany

Do najpiękniejszych wrażeń z dzikiej, górskiej przyrody, należy widok kwitnących łąk szafranu. (Crocus). Jest to obraz, którego nie odda pędzel żadnego malarza. Szczególnie piękne łąki szafranu rozkwitają wczesną wiosną w południowych i poł. wschodnich Alpach. Na wysokości do 1.800 m. czasem aż do podnóża wiecznych śniegów we wczesnych miesiącach wiosennych, kiedy jeszcze cała przyroda jest uśpiona rozkwitają te złociste górskie rośliny, nie zważając na grożące im od czasu do czasu szare obłoki śnieżne. Kto nie widział tego widoku nie zrozumie piękna budzącej się wiosny w Alpach. Również poł. zach. Karpaty na osłoniętych obszarach do tysiąca metrów wysokości rozkwitają szafranowymi łąkami. Oczywiście nie kwitną one tak wcześnie jak w Alpach, ale za to mają kwiaty o wiele większe i kwitną o wiele dłużej.

Aparat fotograficzny
w roli detektywa

Automatycznie fotografujący aparat okazał się doskonałym detektywem. Przy pomocy takiego aparatu, właściciel jednego z wielkich sklepów berlińskich wykrył złodzieja, który od dłuższego czasu okradał jego sklep. W innym wypadku zastosowanie tego aparatu umożliwiło ujęcie złodzieja, który systematycznie okradał piwnicę właściciela winiarni w Mainzu.

Aparat został umieszczony w ten sposób, że automatycznie zaczynał działać, kiedy ktoś wchodził do piwnicy; jednocześnie zapalało się światło. Złodziej nie dał na siebie czekać i przybył do piwnicy, by wynieść stamtąd kolejno porcję butelek. Gdy zapaliło się automatyczne światło opryszek przeraził się ogromnie i rzucił się do ucieczki. Było już jednak za późno — aparat - detektyw zdążył już uwiecznić podobiznę włamywacza.

Jakież było zdziwienie właściciela winiarni, gdy wywołał kliszę i ujrzał na odbitce fizjognomię swego stróża, którego o kradzież nigdy nie podejrzewał.



Motocyklista na pieszej wycieczce

Nagroda
im. Leona Gallego

Sąd konkursowy nagrody z funduszu im. LEONA GALLEGO przyznał dwie nagrody, po zł. 150 każda Józefowi Kuroczyckiemu za pracę p. t.: „Teatry warszawskie od 1860 — 1865 r.". Zdzisławowi Skwarczyńskiemu za pracę p. t. „Próchno" Wacława Berenta na tle współczesnego mu powieściopisarstwa".

Murzyńska modlitwa

Przytaczamy poniżej niezwykłą modlitwę zanotowaną przez jednego podróżnika w południowym Kamerunie.

„Boże uczyń, aby słońce i deszcz sprawiedliwie dzieliły czas między sobą".

„Boże uczyń, aby nasze żony były ładniejsze i pracowitsze, niż żony naszych sąsiadów".

„Boże, uczyń, aby nasze uszy bezustannie delektowały się muzyką i aby nasze nogi nie przestawały tańczyć".

„Boże, uczyń, aby lwy i inne drapieżne zwierzęta chciały zjadać tylko białych ludzi i żeby ich wszystkich pożarły".

Rolnictwo przystąpiło wreszcie
do uzupełn enia inwentarza maszynowego

Przez kilka lat ostatnich rolnictwo starało się obywać bez uzupełniania inwentarza maszynowego. Wyczerpanie finansowe spowodowane kryzysem, uniemożliwiało czynienie wydatków nawet na najpotrzebniejsze maszyny rolnicze. Oczywiście taki stan rzeczy wywołał przesilenie w fabrykach maszyn i narzędzi rolniczych, które posiadając poważne zapasy maszyn na magazynach ograniczyły, lub zupełnie przerwały, produkcję. Dopiero od półtora roku obserwuje się na tym odcinku pewne zmiany. Rolnictwo, które wyszło wreszcie z beznadziejnego impasu, znalazło się wobec konieczności zaopatrzenia się w maszyny rolnicze, bez których obywało się w latach kryzysu. Wpłynęło to ożywczo na fabryki maszyn rolniczych, które z kwartału na kwartał podnoszą swą produkcję. Położenie w przemyśle maszyn rolniczych znajdzie swój zewnętrzny wyraz na tegorocznych Targach Poznańskich, na których po raz pierwszy od kilku lat ostatnich znajdzie się poważna ekspozycja tej gałęzi przemysłu. Zgłoszeń fabryk maszyn i narzędzi rolniczych na Targi Poznańskie jest bardzo wiele. Eksponaty z tego działu zajmą cały Plac Św. Marka.

Przemysł maszyn rolniczych liczy się z dużym zjazdem rolnictwa na Targach Poznańskich, które będzie miało dzięki nim okazję do zaznajomienia się z postępem technicznym w maszynach rolniczych, jaki miał miejsce w kilku latach ostatnich. (Żot).

Wystawa obrazów
Konstantego i Zygmunta Bobowskich

Trudno jest niekiedy pogodzić się z ogromnym i stanowczo największej samym wystawcom szkodzącym niechlujstwem. Chodzi mi o nieporządne wydanie katalogu wystawy braci Konstantego i Zygmunta Bobowskich w Salonie Koterby (Kredytowa 4). Odrazu w pierwszym, największym tytule błąd zecerski. Ale to nie jest strona najważniejsza i uwaga jest tylko nawiasowa.

Na tę wystawę trzebaby spojrzeć koniecznie przez jakieś okulary i trzebaby koniecznie zastosować do niej jakąś formułę, wywiedzoną z ostatniego kilkudziesięciolecia malarstwa francuskiego — inaczej w prostej linii nadaje się ona na hitlerowską wystawę sztuki zwyrodniałej.

Nie chciałbym być źle zrozumiany i źle przez panów malarzy osądzony. Niektóre z kompozycji i zestawień barwnych są interesujące i przemyślane, ale tak wyprute z wszelkiej wartości gatunkowej, że przy najmniejszej, chemicznej zmianie koloru, zakwalifikują się wprost do wyrzucenia.

Gdyby chociaż miały walory rysunkowe — miałyby przynajmniej jakieś szanse na trwałą wartość. Ale niestety, rysunek zdradza fałszowany prymityw posunięty do ostatnich granic dyletantyzmu i naiwności.

Gdyby nawet te prace dawały zadowolenie estetyczne. Z przykrością jednak obserwujemy w nich uporczywą i pełną zacięcia chęć grania i budowania kolorem dla samego koloru, przy kompletnym zapomnieniu, że normalnie zorganizowany człowiek reaguje nie tylko na kolor, ale i na formę. Tymczasem w tych i wszystkich innych obrazach każą widzowi wyzbyć się przyrodzonego mu poczucia proporcji i wyrzucają ze sztuki całe jej piękno, na korzyść kolorystycznej układanki.

Jestem przekonany, że ta wystawa znajdzie cały szereg przychylnych ocen. I tak się dziwnie składa, że entuzjaści tego typu pokazów rekrutują się, albo z żydów, albo z tych, którzy myślą kategoriami materialistycznymi. Z ich punktu widzenia wystawa ta stanowi dodatnią pozycję w naszym życiu artystycznym.

Dla mnie jest ona przede wszystkim szkodliwa, bo jest właśnie materialistyczna. A nawet tam, gdzie mamy jakąś kolorystyczną przyjemność — zasadza się ona na tym, na czym polega przyjemność czytania poezji, opartej wyłącznie na pustej grze słów.

Te uwagi odnoszą się tylko do prac Zygmunta Bobowskiego.

Konstanty Bobowski dał rzeczy tak słabe, że stanowczo nie zasługują na wspomnienie.

Jerzy Stokowski

Z teatru o teatrze

Amerykański majonez
do rybek „à la juive"

TEATR KAMERALNY: „Niewiniątka", sztuka w trzech aktach Lillian Hellman.

Jest to bzdura, a że amerykańska, więc nie „piramidalna" tylko — „niagarowa". Wygląda to jak ilustracja do podręcznika psychopatologii, pisanego przez... pokojówkę uczonego. Autorka przejrzała parę encyklopedii, dowiedziała się — piąte przez dziesiąte — o histerii, psychologii kłamstwa, okresie dojrzewania u dziewcząt, miłości lezbijskiej, na tle hermafrodytyzmu i — ukręciła z tego wszystkiego „majonez", który teatr Kameralny podał do rybek „à la juive".

Czternastoletnia pensjonarka cierpi na histerię — tak przynajmniej twierdzi autorka „sztuki" — i rzuca fantastycznie złośliwe oszczerstwa na dwie nauczycielki, oskarżając je o gorszenie uczenic miłością lesbijską. Swoim kłamstwem wywołuje niebywały skandal, proces sądowy, dyskwalifikację dwóch nieszczęsnych kobiet, jako nauczycielek, jedną pozbawia narzeczonego, a drugą doprowadza do samobójczej śmierci, terroryzuje koleżanki, szantażuje je, okłamuje babkę - opiekunkę, słowem demonstruje niesłychane diabelstwo, ukryte w „niewinnym dziecku". Lombroso podał rękę Freudowi, a Lillian Hellman ogłasza światu: „Wystrzegajcie się niewiniątek w każdym wieku i w każdej sytuacji, bo to diabły wcielone, okrutne, złośliwe a zamaskowane".

„Niewiniątkami" są amerykańskie pensjonarki, uświadomione szeroko i dokładnie w 14-ym roku życia, amerykańskie b. aktorki, wariatki i wiedźmy w opasłych cielskach ciotek, amerykańskie nauczycielki, które trzeba demaskować (jedna z tych, które pokazuje autorka, jest istotnie hermafrodytą, tylko... nieuświadomioną), wreszcie przedstawiciele amerykańskiej „opinii".

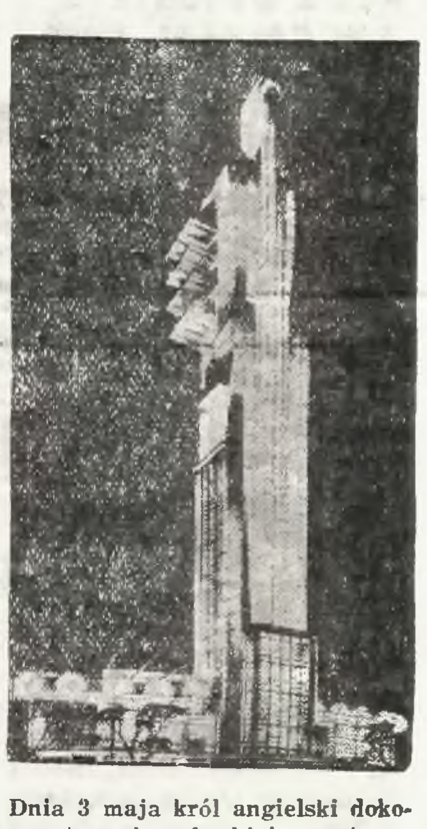
Co się stało Lilliance, że tak się miota — niewiadomo. Może ją skrzywdzono w tej dzikiej Ameryce i teraz sobie ulżyła.

„Sztuka" nie tylko, że nic prócz patologii nie reprezentuje, ale w dodatku jest paszkwilem marnym zarówno pod względem literackim, jak i prawdopodobieństwa. Autorka nie ma pojęcia o rzeczach, o których mówi, a które są zbyt poważne do takiego traktowania.

Żydki w teatrze Kameralnym zamieniają się w słuch i wzrok, węszą za pikanterią seksualną, którą odsłania pensjonarka Mary Tilford — doskonale grana przez Janinę Polakównę na tle przyjemnych dekoracji St. Jarockiego.

Stanisław Grzelecki

ORYGINALNA WIEŻA



Dnia 3 maja król angielski dokona otwarcia szkockiej wystawy, której ozdobą będzie oryginalna wieża 100-metrowej wysokości.

JACEK BRZEZINA — 75)

PERŁY I KARABINY

POWIEŚĆ

ROZDZIAŁ XXIV

OBROŃCY JAHRY

„Karim Bey!". Nim Stanley zdążył ochłonąć ze zdumienia, Gibson, niczym wariat, wyleciał z salonu, zdążywszy przedtem jeszcze krzyknąć w stronę Margaret Landon, żeby zaopiekowała się rannym. Teraz dobiegał z ulicy jego ostry, rozkazujący głos, nawołujący do zamykania bram miasta i do stawania na murach.

Dopiero parę sekund upłynęło, a już w salonie zostały tylko trzy osoby. Stanley, Canning i Kłopot. Emir, Rypka i Baad ulotnili się jak kamfora, strażnicy odnieśli Karim beya do przyległych pokoi, gdzie też udała się Margaret.

— Nieoczekiwana komplikacja! — zaśmiał się Stanley, nalewając sobie herbaty i sadowiąc się swobodnie na poduszkach. — Kto by też przypuścił, że szef sztabu wahabitów, słynny Karim bey, ma coś wspólnego z Anglikami!

Gordon przemierzał wzdłuż i wszerz pokój, naciągając niemiłosiernie mięśnie swojej twarzy, co świadczyło wybitnie o jego zdenerwowaniu. Kłopot stał w milczeniu, jak gdyby nadsłuchując, co się dzieje w mieście. Czuć było, że były wojak ostatnim wysiłkiem powstrzymuje się, żeby nie wybiec na wały miasta i nie stanąć do walki z nadchodzącym nieprzyjacielem.

Jeden Stanley był spokojny.

— Wyglądacie obaj jak gdybyście chodzili po rozpalonych węglach.

Gordon zrobił gwałtowny zwrot i stanął przed Destroyem na szeroko rozkraczonych nogach.

— Gdzie jest broń?

— Nie bój się. Tak dobrze ukryta, że jej na pewno wahabici nie znajdą!

— Nie o to mi chodzi. Broń trzeba natychmiast rozdać ludności miasta!

— Co? — Stanley zerwał się na równe nogi. — Zwariowałeś, Gordon? Chcesz przekonać Anglików namacalnie, że przemycamy broń, chcesz im oddać największy transport.

Gordon ostatkami sił hamował wybuch wściekłości.

— Musisz wydać broń. Nie chodzi o obronę miasta, o tych beduinów... Nie widzisz, że gdy padnie Jahra, padnie i Kuweit, powstanie wybuchnie w całym kraju, wcześniej niż przypuszczano, zastanie garnizony angielskie nieprzygotowane... Anglia może stracić Irak i naftę, swoje wpływy w Arabii...

— A więc to tak! — Stanley kiwnął ze zrozumieniem głową. — Widzę, że Gordon Canning, międzynarodowy przemytnik broni, oficjalny wróg Anglii, staje jednak w obronie interesów brytyjskich, rzucając na szalę własne interesy. Zawsze słyszałem jakeś się wypierał swego angielskiego pochodzenia!

Gordon niczym ryba otwartymi ustami łapał powietrze. Pięści ścisnęły mu się w dwie twarde, jak kamienie, bryły.

— Dość gadania! Jestem Anglikiem i koniec, a teraz dawaj broń, bo nie ma czasu do stracenia!

Kłopota już nie było w salonie, już wynosił z grubym Yussefem Khazenem z jakichś lochów i zakamarków drewniane, kwadratowe paki...

Od strony oddzielającego Jahrę od pustyni dżebelu dolatywało coraz wyraźniej głuche, do szumu zbliżającego się huraganu podobne „uuuuuuuuu!". Zabielił się od mrowia heddżinów i w białe chałaty odzianych wojowników wahabickich niczym pod świeżo spadłym śniegiem żółty piasek.

Masa kilku tysięcy zwierząt i ludzi parła jak złowroga, niepowstrzymana, zdawałoby się, lawina na małe. ukryte za skromnymi, dziurawymi murami miasteczko.

Groźne, owiane wiatrami pustyni, zasłonięte do połowy twarze wykrzywiał zapał walki. Błyszczały czarne oczy, ręce ściskały karabiny, gołe pięty biły wściekle po wielbłądzich brzuchach.

— Yalla, yallllllaaaaa... Allach nas prowadzi!

Chwieją się nad tą lawiną zielone sztandary, łyskają w blaskach słońca krzywe klingi damascenek, jarzą się drogocenne, szejkowskie kołpaki.

Lawina płynie przez pustynię, zbliża się, zdaje się pochłonąć lada chwila szare mury Jahry.

Przed domem Yussefa Khazena cisną się mieszkańcy miasta. Porywają za karabiny i z dzikim, histerycznym niemal okrzykiem pędzą na mury. Stanley, Kłopot i Gordon odwalają paki, wysypują na ziemię broń i amunicję.

Wpada Gibson. Blady, w rozchełstanej koszuli, z rewolwerem w ręku. Wraz z dwoma beduinami chwyta za karabin maszynowy i znika za zakrętem uliczki. Słychać pierwsze strzały. Dzikie wycie nadciągających hord zagłusza je.

Z wydających broń leje się pot. Ściągnęli koszule, sapią jak miechy.

Strzelanina na całym froncie. Ryk wielbłądów i ludzkie wrzaski mieszają się z jazgotliwym szczekaniem karabinów maszynowych.

Pod upalnymi promieniami słońca rozpętuje się piekło.

Do Stanleya podbiega doktór Baad. Oczy mu dziwnie pałają, siwa czupryna groźnie sterczy na głowie.

— Granatów! Wahabici wdarli się już do miasta!

Stanley podaje doktorowi pełną skrzynkę śmiercionośnych jajek, sam chwyta za karabin maszynowy i pędzą w stronę, gdzie wrzaski i strzały stają się coraz wyraźniejsze.

Stanley zapomniał o wszystkim. O Margaret, o przemycie, o niedawnym morderstwie. Czuje w sobie żądzę walki, krew w nim wrze, nozdrza latają jak u rasowego konia.

Wybiegają z wąskiej uliczki. Przed nimi roztrzaskana brama, przez którą tłoczą się białe heddżiny z dzikimi wojownikami na grzbiecie. Wąski sznur obrońców pęka. ulica stoi otworem dla najeźdźców.

(D. c. n.)

Piosenką uwodzą świat
Wędrowne ptaki Dana

Śpiewali wtedy tylko hiszpańskie piosenki, śpiewali tak, jakby w ich żyłach kipiała gorąca krew Południa, jak gdyby byli autentyczni, made in Spain. I dopiero kiedy w starym „Qui pro Quo" podbili serce Warszawy, pokazali z bliska swoje słowiańskie oczy, już im nie była potrzebna marka „made in zagranica".

A dziś jak wędrowne ptaki roznoszą po świecie polską piosenkę.

Dziesięć lat! Danowi wyrosła długa, siwa broda, a jego czwórka — to białe gołąbki. Nie wierzycie? Idźcie dziś wieczorem do Filharmonii. „Czcigodni Jubilaci" wystąpią w całej krasie swej wysłużonej „siwizny".

Za kulisami

Odnajduję ich w kuchni, w najprawdziwszej kuchni dawnej Ziemiańskiej, gdzie sobie urządzili przy Małym „Quiproquiątku" swoją małarską „gotowalnię", siedzą właśnie rzędem przed lusterkami w perukach i umarszczkach.

— O, to jest garderoba pierwsza klasa — powiada Dan. — Przywykliśmy do różnych, czasem niemal pod schodami, pod sceną, w najwytworniejszych teatrach wytwornych stolic. Bo w teatrze zwykle wszystko jest dla was, dla widowni, a co za kulisami, to już wszystko jedno i nam i wam — śmieją mu się wesoło pogodne oczy. Z jubileską brodą wygląda, jak poczciwy święty Mikołaj.

— Gdzież teraz panowie się wybierają?

— Najpierw, pewnie w czerwcu Litwa, a potem na jesieni znów Ameryka.

Od równika po biegun

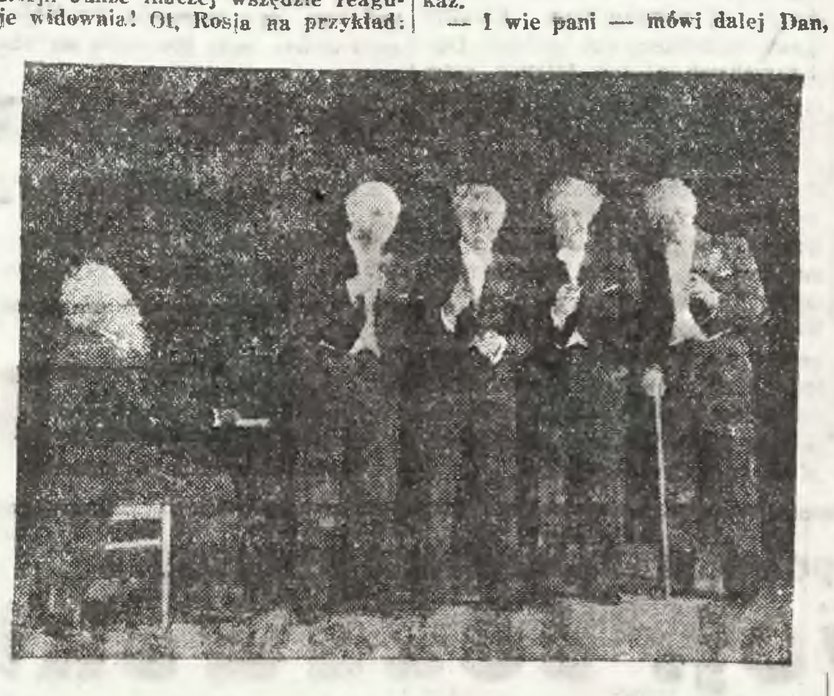
— Czy wszędzie jednakową satysfakcję przynosiły wam odnoszone tak wspaniałe sukcesy?

— Oczywiście, satysfakcja jest zawsze duża, ale co kraj to inne przeżycia, od południowej, gorącej Italii — do zimnych Skandynawów, od businessowskiej Ameryki do sentymentalnej mimo wszystko zawsze Rosji. Jakże inaczej wszędzie reagujące widownie! Ot, Rosja na przykład: reżim komisarski dąży do zabicia wszystkiego, co było dawną duszą rosyjską, odbiera im to, czego zawsze łaknęli, właśnie zakazuje tęsknot sentymentalnych. Na próbie generalnej, cenzor krzywił się mocno na nasze rosyjskie tango „Skuczno" — tłumaczył, że to nie chwyci, że może na zgniłym Zachodzie... ale tu, w nowym kraju to nie. A tymczasem sala wyła i płakała z entuzjazmu, bisowaliśmy niezliczoną ilość razy; a potem, za drugim pobytem w Rosji powiedziano nam, że „Skuczno" śpiewają wszędzie, od Syberii po Kaukaz.

— I wie pani — mówi dalej Dan, a oczy błyszczą mu od przejęcia się tematem — cudowna była ta rosyjska publiczność. Przychodzili z ołówkiem i papierem w ręku słuchać nas, odrazu notowali na pamięć nuty i słowa, i nigdy nie można było wyczerpać programu. Piosenka, która się podobała szła, raz za razem, bez przerwy.

— A gdzie indziej?

— W Ameryce chwytały najlepiej jazzowe piosenki. Tam znowu zamęczano nas autografami. W Bufallo osaczył nas tłum koło tysiąca osób, z którego ledwie wyszliśmy cało ze zmartwiałymi od pisania rękami. — W Skandynafii publiczność oczywiście bywa najbardziej opanowana. Nikt nie wyrażał słowami swoich zachwytów i tylko po brawach, które sala biła jak na komendę rytmicznie, mogliśmy stwierdzić, co im się lepiej podobało.



CHÓR DANA

Po polskich miasteczkach

— A jak było w pierwszych wędrówkach po polskich miasteczkach?

— Radio zbliżyło nas dawno z całą Polską, tak jak dzięki radiu trafialiśmy z jednego kraju do drugiego. Do Norwegii np. pojechaliśmy dlatego, że usłyszano nas tam z radia holenderskiego. To samo było z różnymi domowymi Kutnami. Wszędzie nas tam już znali i sale były pełne.

— Co szło tam najlepiej?

— Publiczności polskiej po małych miasteczkach dajemy to, czego pragną ich serca. Przychodzimy, aby im dać chwilę odpoczynku, chwile radości, niech sobie słuchają wtedy tang sentymentalnych i wesołych piosenek, których uczą się na pamięć, zwracając zresztą uwagę na tekst.

— Program, z jakim występujemy tutaj jest inny, niż w występach zagranicznych. Tam jesteśmy „reprezentacyjnie". Występują obok wirtuozów tej miary co Corteau, Uniński, obok wielkich zespołów orkiestr symfonicznych mu simy pamiętać o tym, że nawet w lekką karykaturę muzyczną trzeba kłaść duży wysiłek artystyczny, jeśli się ma oczywiście ambicje traktować to jako sztukę.

Jeden takt przez tygodnie

— Czy pani wie, że jeden takt technicznej piosenki, która publiczność przyjmuje jak pianke, jak coś łatwego, wymaga nieraz pracy kilku tygodni?

— O tak — wtrąca śmiejąc się prześliczna, cała w złotych loczkach, pani Danowa — w czasie takich ciężkich prób muszę nieraz uciekać z pokoju.

— Bo przecież wszystkie te sztuczki techniczne trzeba tak opracować, żeby nie przerastały tekstu, a zwarły się z nią mocnym rytmem. Ten rytm to synteza nowoczesnej piosenki.

— Czy nie nuży i nudzi panów powtarzanie tych samych piosenek?

— Nigdy. Zawsze śpiewa się z innym sercem, w innym nastroju przed inną salą. A słuchacze nieraz sami żadają powtarzanie starych piosenek.

Bo jakże często dla nas i dla nich w starej piosence ożywa wspomnienie.

(M. r.)

RADIO

PIĄTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.15 Audycja dla szkół: „Przygoda lotnika Michałka Cyncybałka". 11.40 Śpiewa Teodor Szalapin (płyty). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Opowiadanie dla dzieci. 16.00 Rozmowa z chorym. 16.15 Koncert orkiestry dętej w wyk. Ork. PP[illegible]. 16.50 Pogadanka. 17.00 Pogadanka. 17.15 Recital fortepianowy Ryszarda Wernera. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Nowe piosenki francuskie (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Mistrzyni" czyli Komedia miłości i cnoty" Jana Augusta Kisielewskiego. 19.35 Duet mandolinowy z tow. fortepianu. 19.50 Muzyka (płyty). 20.15 Dziennik. 20.30 Koncert europejski z Norwegii (z Oslo). 21.30 Koncert rozrywkowy. Wyk.: Zespół salonowy, Maria Dowbór — sopran, zespół revellersów Waberskiego, Wł. Pietrzycki — klarnet, H. Szperka — fortepian sol. 22.50 Dziennik i Kom. meteor.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.15 Recital fortepianowy Ryszarda Wernera.

19.00 „Mistrzyni" czyli „Komedia miłości i cnoty".

20.30 Koncert europejski z Norwegii.

Warszawa II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.10 Utwory skrzypcowe Kamila Saint-Saens'a (płyty). 15.00 Reportaż. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Zespół salonowy J. Stena. 18.00 Utwory kameralne Ludwika Beethovena (płyty). 18.50 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. oraz Edward Jasiński (refreny). 19.55 Życie kulturalne. 22.00 Szkic literacki St. R. Dobrowolskiego. 22.15 Włoski chór Belmonte (płyty). 22.30 Muzyka taneczna z kawiarni „Café-Club". 23.30 Muzyka lekka (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1) Dziennik, 2) Dziennik Świat. Zw. Polaków z Zagr., 3) Ludowe piosenki w wyk. Marii Korabianki i „Trojki Radiowej". 4) Gawędy Wł. Syrokomli. 5) Fragmenty z op. „Stara baśń" — Wł. Żeleńskiego. W przerwie o godz. 1.05 „Polska Agencja Telegraficzna" — pogadanka w języku angielskim.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.00 Tallin. Koncert symfoniczny. 19.35 Wiedeń. Koncert symfoniczny. W progr. m. in. IX symfonia Beethovena.

20.30 Oslo. Koncert symfoniczny.

20.30 Paris PTT. Koncert symfoniczny.

SOBOTA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty), 7.00 Dziennik, 7.15 Muzyka (płyty), 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.45 Dawna muzyka skrzypcowa (płyty). 11.57 Czas i hejnał, 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze, 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko p. t. „Pasterka i kominiarczyk", 16.15 Utwory Benatzkyego i Stolza w wyk. Orkiestry, 16.50 Pogadanka, 17.00 Felieton, 17.15 Recital śpiewaczy Olgi Tiedeberg, 18.00 Wiadomości sportowe, 18.10 Pogadanka, 18.15 Django Reinhardt gitara (płyty), 18.35 Audycja dla wsi, 19.00 Audycja dla Polaków za granicą, 19.50 Pogadanka, 20.00 Muzyka taneczna. 21.40 Konkurs chórów regionalnych (II aud.), 22.15 „Święty Jur — grom wiosenny", 22.50 Dziennik i kom. meteorol.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.45 „Pastuszka i kominiarczyk" — słuchowisko dla dzieci

17.15 Recital śpiewaczy Olgi Tieberg.

18.35 Audycja dla Polaków za granicą.

20.00 Muzyka taneczna.

21.40 Konkurs chórów regionalnych.

22.15 „Święty Jur — grom wiosenny" — aud. literacko - muzyczna.

WARSZAWA II

13.00 Polscy śpiewacy w obcym repertuarze (płyty). 14.00 Muzyka lekka (płyty), 15.00 Pogadanka, 15.10 Wiadomości sportowe, 15.15 „1000 taktów muzyki w wyk. Zespołu St. Rachonia, 18.00 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne, 22.00 „Z nowych torów poezji" — aud. w oprac. Władysława Sebyły, 22.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 — 3.00 1. Dziennik. 2. Lekka muzyka polska. 3. „Tam, gdzie urodził się Chopin" — pogadanka. 4. „Wczoraj i dziś" — piosenki. 5. Fragment z „Zemsty", 6. Omówienie programu, 7. Polska muzyka popularna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.30 Bruksela flam. „Walkiria" — opera Wagnera.

20.30 Bruksela franc. „O yes Kitty" — operetka Alexys.

20.10 Hamburg „Wielka grzesznica" — operetka Kuennekego.

21.00 Rzym. Wieczór oper z La Scali medjolańskiej.

21.10 Budapeszt. Koncert Orkiestry Budapeszteńskiej.

21.15 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘZNA

Dewizy: Holandia 295.10; Bruksela 89.50; Helsinki 11.71; Kopenhaga 118.20; Londyn 26.47; Nowy Jork 5.30 i 1/8; Nowy Jork (kabel) 5.30 i 3/8; Paryż 16.63; Praga 18.45; Zurych 122.15.

Pożyczki: 3 poż. prem. inwest. I em. 84.50, II em. 83.50; 3 proc. prem. inwestyc. seriowa I em. 92.75, II em. 91.50 — 91.75; dolarówka 42.50; 4 proc. konsolidacyjna 68.75 — 69.25 — 69.00; 4,5 proc. wewn. państw. 65.75; 5 proc. konwersyjna 70,00;

Listy zastawne: 4,5 proc. ziemskie seria V 64.25 — 64.00 — 64.13; 5 proc. Warszawy 74.25; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 71.50.

Akcje: B. Polski 115.00 — 115.50; Węgiel 29.75; Lilpop 70.25; Modrzejów 14.50; Ostrowiec 56.00; Starachowice 38.75; Żyrardów 65.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 2800 — 2850, zbierana 2700 — 2750, żyto I st. 2025 — 2075, owies I st. 21.50 — 22.00, II st. 19.75 — 20.25, jęczmień browarny 19.50 — 20.00; jęczmień 17.75 — 18.00, groch polny 24.00 — 26.00; Victoria 28.00 — 29.00; łubin niebieski 13.50 — 14.00, łubin żółty 14.25 — 14.75, rzepak zimowy 53.00 — 54.00; letni 51.00 — 52.00, rzepik zimowy 49.00 — 50.00; letni 49.00 — 50.00; siemię lniane basis 90 proc. 47.00 — 48.00, koniczyna czerw. sur. 100.00 — 110.00; konicz. biała 190.00 — 210.00, mak niebieski 115 — 120; mąka pszenna gat. I 42.50 — 45.00, gat. II 30.50 — 32.00, pastewna 16.50 — 17.50; żytnia gatunek pierwszy 30.75 — 31.75, gat. II 19.50 — 20.50, razowa 22.50 — 23.25, otręby pszenne grube 16.25 — 16.75, średnie 14.75 — 15.25 miałkie 14.75 — 15.25; żytnie 12.25 — 12.75 makuchy lniane 19.50 — 20.00, rzepakowe 15.25 — 15.75, śruta sojowa 22.25 — 22.75, słoma prasowana (żytnia) 6.00 - 6.50, siano słodkie prasowane 10.50 — 11.00, prasowane 8.00 — 9.00.

Ciągnienie
Książeczek premiowych P.K.O.

Dnia 20 kwietnia 1938 r. odbyło się w P. K. O. szóste publiczne premiowanie na wkłady oszczędnościowe premiowane serii IV-tej. W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 kwietnia 1938 r.

Premie po zł. 1.000 padły na Nr. Nr.: 322579 324669 332563 334114 392179.

Premie po zł. 500 padły na Nr. Nr.: 301599 306331 310285 314209 314307 326957 330170 335837 340906 341456 343513 350349 352155 354026 358164 361565 362199 362596 393350 393944 396836.

Premie po zł. 250 padły na Nr. Nr.: 304082 312594 315121 315462 319652 320190 320854 320964 321107 321781 330459 330576 330692 332504 337212 338182 339384 339622 339815 341369 341663 342506 343694 343727 344899 345424 346442 347077 348025 349431 354580 354935 356239 356391 356807 357970 359780 364080 365359 368710 368882 369415 370012 373887 376957 376693 377528 382914 383444 384844 386874 387035 387831 390029 392252 393595 393948 395383 396298 397206 398628 399007 399593 399789 325787 331652 334869 340210 340816 352316 355618 357905 367107 386667

Poza tym padło 212 premij po zł. 100.

Po raz drugi padły premie: zł. 500 na Nr. 341456, zł. 250 na Nr. 341663, zł. 100 na Nr. Nr.: 328783 374762 378722.

Ogółem padło premij 302 na łączną kwotę zł. 52.700. O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii IV-tej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przyczym po otrzymaniu premji książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii IV-tej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas niepodjęte:

zł. 250 Nr. 309869.

zł. 100 Nr. Nr.: 301369 303581

Muzycy polscy w Łodzi
wystąpili z żydowskiego zespołu

ŁÓDŹ, 21.4. W czasie koncertu, zorganizowanego przez jedną z żydowskich instytucji w Łodzi, którym dyrygował Walerian Bierdiajew, doszło do incydentu.

Mianowicie przed rozpoczęciem koncertu na estradę wstąpił przedstawiciel łódzkiego Towarzystwa Filharmonicznego oświadczając publicznie, iż pięciu członków zespołu wystąpiło, nie chcąc grać w żydowskim zespole, w związku z czym program koncertu musi ulec zmianie i redukcji.

„Pod presją dokonał włamania"
43 razy notowany włamywacz

W nocy do mieszkania Apolonji Heller, przy ul. Freta nr. 28, za pomocą otworzenia drzwi wytrychem dostał się złodziej, który korzystając ze snu domowników począł plądrować w szafie oraz komodzie. Szmery usłyszała Hellerowa, która obudziła się. Widząc złodzieja, świecąca go latarką, wszczęła alarm. Złodziej, który załadował już do worka różne przedmioty, porzucił łup i począł uciekać. Na klatce schodowej został zatrzymany przez dozorcę domu, z którym stoczył walkę podczas której przybyła policja. W komisariacie podał się za Stanisława Pietrzaka, nigdzie niemeldowanego. Pietrzak tłumaczy się, że do mieszkania Hellerowej zaprowadziło go dwóch osobników, których poznał w Cyrku na ul. Dzikiej. Osobnicy ci otworzyli drzwi wytrychem i kazali mu plądrować mieszkanie, sami zaś stali przed bramą. Pietrzak zeznaje, że przed kilkoma dniami przyjechał pierwszy raz do Warszawy. Policja tłumaczeniom Pietrzaka nie dała wiary i osadziła go w areszcie.

Okazało się, że jest to znany włamywacz, który od dłuższego czasu grasował na terenie Warszawy. Pietrzak jest notowany 43 razy oraz odsiadywał karę półtora roku więzienia za kradzież.

Taksówka rozbiła się
o szlaban kolejowy

Na ul. Targowej w pobliżu Kijowskiej taksówka T 01-718, jadąc z nadmierną szybkością, wpadła na opuszczony szlaban na przejeździe kolejowym linii średnicowej. Taksówka została rozbita.

Ofiarami katastrofy padły 2 osoby: kierowca, Zdzisław Manicki, który doznał poranienia lewej ręki i twarzy i pasażerka, Janina Kukiełka. Manickiego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia, Kukiełka zaś sama udała się do ambulatorium szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie lekarz stwierdził poranienie twarzy odłamkami rozbitej szyby.

20 milionów koron strat
po olbrzymim pożarze „Aso"

MORAWSKA OSTRAWA, 21. 4. W środę w nocy wybuchł wielki pożar w kilkupiętrowym gmachu domu towarowego „Aso", który znajduje się zaledwie w odległości dwóch domów od gmachu polskiego konsulatu.

Wobec nagromadzenia wielkiej ilości materiałów łatwopalnych akcja ratunkowa była bardzo utrudniona. Dzielnice, w której wybuchł pożar otoczono kordonami policyjnymi, na ratunek przybyły wszystkie straże ogniowe z Morawskiej Ostrawy. W pewnej chwili na trzecim piętrze nastąpił gwałtowny wybuch, w oddziale ogni sztucznych i płyt gramofonowych.

Mimo wytężonej akcji ratunkowej kilkunastu straży ogniowych, zaopatrzonych w najbardziej nowoczesny sprzęt pożarniczy, nie udało się dosłownie nic uratować. Cały gmach „Aso" spłonął doszczętnie. Straty wynoszą około 20 milionów koron.

Ciężka choroba
metr. Szeptyckiego

W kołach ukraińskich we Lwowie krążą wiadomości o ciężkiej chorobie metropolity grecko-kat. Szeptyckiego, która zagraża życiu metropolity.

Dziś zamieszczamy czwarty kupon

Kursy Samochodowe
dla Czytelników „ABC"
gwarantują uzyskanie prawa jazdy

Umieszczamy dziś czwarty kupon uprawniający do uzyskania 25% zniżki na organizowanych przez ABC w porozumieniu ze Szkołą Kierowców Samochodowych H. Pryłińskiego (Al. Jerozolimska 27) „Kursach Samochodowych" dla Czytelników ABC.

Kursy będą prowadzone w dwu grupach; Kurs zawodowy na zawodowe prawo jazdy i Kurs Amatorski. W czasie trwania obu kursów uczestnicy ich zapoznają się praktycznie z robotami warsztatowymi, szczegółową budową silnika samochodowego, przepisami drogowymi i wykładami teoretycznemi i jazdy samochodem.

Kursy H. Pryłińskiego, są jedną z najlepszych szkół samochodowych i gwarantują naszym Czytelnikom zdanie egzaminu i uzyskanie Prawa Jazdy.

Kursy rozpoczną się 25 kwietnia r. b.

Opłaty za kursy będą o 25% niższe od normalnych i będą wynosić za kurs amatorski (dżentelmeński) 75 zł. za kurs zawodowy 112 zł. 50 gr. zamiast 100 i 150 zł. pobieranych normalnie.

Nauka jazdy trwa aż do zdania egzaminu.

Aby zostać przyjętym na kurs i uzyskać 25% zniżki.

Czytelnicy ABC muszą przedstawić w Szkole Kierowców H. Pryłińskiego 5 kuponów umieszczanych w naszym piśmie.

Czytelnicy ABC będą mogli opłaty szkolne rozłożyć sobie na dogodne raty.

Jednocześnie Redakcja ABC przeznacza 2 miejsca na Kursie Zawodowym dla bezrobotnych czytelników. Umieścimy w ABC 3 specjalne kupony, które bezrobotni Czytelnicy będą musieli przesłać do Redakcji.

Kupony będą umieszczone do 25 kwietnia.

Dziś zamieszczamy czwarty kupon.

KUPON № 4

na uzyskanie 25% zniżki na „Kursach Samochodowych dla Czytelników A.B.C."

ABC sportowe

Skład Polski
na mistrzostwa zapaśnicze Europy

Polski Związek Atletyczny ustalił skład reprezentacji Polski na zapaśnicze mistrzostwa Europy, które odbędą się w Tallinie w dn. 24 — 27 bm.

Drużyna polska składać się będzie z 3 zawodników, a mianowicie: w wadze piórkowej — Świętosławski, w wadze półśredniej — Szajewski, w wadze ciężkiej — Gwóźdź.

Po wielkim sukcesie
znów dalekie miejsce kawalerzystów

W środę na międzynarodowych zawodach konnych w Nicei rozegrano dwa konkursy.

W konkursie zespołowym o nagrodę kawalerii belgijskiej z jeźdźców polskich parcours bez błędu przeszedł jedynie por. Pohorecki na koniu Arosa. Rtm. Komorowski na Bimbusie miał 4 punkty karne. Por. Skulicz na Duncanie — 8 pkt. karnych a por. Zelewski na Brance — 16 pkt. karnych.

Pierwsze miejsce zajęła Portugalia. Drugie Turcja, trzecie Irlandia, czwarte Holandia, piąte Polska.

W drugim konkursie o nagrodę ks. Monaco rtm. Komorowski na Zbiegu zajął ósme miejsce.

Mecz gimnastyczny
Polska — Włochy

Toczące się od dłuższego czasu rokowania w sprawie zorganizowania międzypaństwowych zawodów gimnastycznych Polska — Włochy zostały w tych dniach pomyślnie zakończone. Spotkanie to odbędzie się w Katowicach w środę, 27 bm. w hali miejskiego ośrodka w. f.

Co będzie przedmiotem rokowań włosko-francuskich?

Bezpieczeństwo na morzu Śródziemnym

Tunis, Algier i Abisynia

PARYŻ, 20.4. Prasa paryska z zadowoleniem konstatując przełamanie pierwszych lodów w stosunkach pomiędzy Paryżem i Rzymem, precyzuje zasadnicze elementy przyszłych rokowań francusko - włoskich.

Bezpieczeństwo na morzu Śródziemnym

Głównym objektem rokowań będzie strefa, obejmująca zachodnią część morza Śródziemnego, idącą na zachód od 19 południka aż do wysp Balearskich. W strefię tej chodzi o sprawę **bezpieczeństwa francuskich linii komunikacyjnych między Francją a Afryką północną** oraz o sprawę gwarancji na liniach komunikacyjnych, przechodzących między Tunisem a Sycylią, na której to trasie leży słynna wyspa włoska Pantelaria, z której ostatnio Włochy utworzyły potężną bazę morską.

Wpływy włoskie w Tunisie

Ponadto chodzi o uregulowanie **spraw całej Afryki północnej,** a przede wszystkim **kwestii wpływów propagandy włoskiej w Tunisie i Algierze, jak również zabezpieczenia Tunisu od strony Libii.** Na koniec uregulowanie wzajemnych stosunków francusko - włoskich w tej części morza Śródziemnego obejmuje **zagadnienie równowagi sił morskich między Francją i Włochami.**

Jeśli chodzi o sprawę hiszpańską, to zgodnie z wywodami prasy francuskiej, należy przewidywać, że strona francuska będzie podtrzymywać punkt widzenia, sprecyzowany już przez Anglię, a zmierzający do zachowania integralności Hiszpanii.

Wpływy francuskie w Abisynii

Trzecim kompleksem zagadnień w rokowaniach francusko-wołskich będzie sprawa **interesów francuskich na morzu Czerwonym, w Somali i w Abisynii. Francja zmierzać będzie do ocalenia francuskiej linii, łączącej Addis Abebę z Dżibuti,** a przede wszystkim ruchu towarowego z Abisynii, który dotychczas prawie całkowicie kierowany był francuską koleją przez francuski port. Celem rekompensaty dla Włoch prasa francuska wysuwa projekt bezpośredniego **zainteresowania Włoch w kolei Addis Abeba — Dżibuti przez podwyższenie kapitału tej kolei i przez przydzielenie części akcyj Włochom.** Francja będzie poza tym starała się zachować część swych dawnych, bardzo poważnych, wpływów kulturalnych i gospodarczych na terenie Abisynii, z czym wiąże się bezpośrednio sprawa **katolickich misyj francuskich.**

Dopiero po wizycie Hitlera

PARYŻ, 20. 4. Potwierdza się, że w piątek a może już w czwartek francuski charge d'affaires w Rzymie, p. Blondel, otrzyma z Paryża instrukcje celem przeprowadzenia pierwszej fazy rokowań z **Włochami,** mających doprowadzić z początkiem maja do zawarcia zasadniczej ugody politycznej.

Ambasador francuski w Rzymie (będzie nim najprawdopodobniej przewodniczący komisji spraw zagranicznych w Izbie Deputowanych p. Jan Mistler, jako że kandydatura b. ministra Pietri'ego spotyka się z ostrym oporem w kołach lewicy i partii radykalnej) otrzyma nominację w rezultacie pierwszej fazy rokowań. **Listy uwierzytelniające zaadresowane do króla Włoch i cesarza Abisynii wręczy on jednakowoż dopiero w połowie maja, a zatym po wizycie kanclerza Hitlera w Rzymie oraz po posiedzeniu Rady Ligi Narodów, która się zajmie jak wiadomo zlikwidowaniem sprawy abisyńskiej.**

Na pierwszy ogień Titulescu

Dekret o utracie obywatelstwa rumuńskiego

BUKARESZT, 20. 4. Monitor urzędowy ogłasza tekst dekretu królewskiego **o utracie obywatelstwa rumuskiego.**

Orzeczeniem rady ministrów, **obywatelstwo rumuńskie może być odjęte osobie przebywającej zagranicą i dopuszczającej się działania zagrażającego bezpieczeństwu państwa lub uchybiającego obowiązkowi wierności dla państwa, czy wreszcie poniżającego dobre imię Rumunii na obczyźnie.** Dla pozbawienia obywatelstwa wystarczy sam **fakt ułatwiania osobom trzecim propagandy antyrumuńskiej.** Znajdujący się w Rumunii majątek osób pozbawionych obywatelstwa rumuńskiego, zlicytowany będzie przez władze sądowe.

Organ prof. Jorgi omawiając ten dekret czyni **aluzję do p. Titulescu,** który od czasu swego upadku działa na szkodę Rumunii zagranicą.

B. starosta Robakiewicz

znów przed sądem

WILNO, 20. 4. W wileńskim sądzie apelacyjnym rozpoczęła się dzisiaj sprawa b. dyrektora K.K.O. w Grodnie Józefa Neumana oraz b. starosty Zygmunta Robakiewicza, b. prezesa rady nadzorczej K.K.O. w Grodnie, oskarżonych o nadużycia pieniężne, których wysokość sięgała sumy 50.000 zł. W I instancji Neuman został skazany na 5 lat więzienia, Robakiewicz zaś na 1 rok. Rozprawa trwała kilka tygodni. W sądzie apelacyjnym rozprawa potrwa 9 dni. Dzisiaj odczytano początek aktu oskarżenia i o godz. 3-ej sprawę przerwano do jutra. Broni kilku znanych adwokatów. Oskarża wiceprokurator Rabczewski z Grodna. K.K.O. wystąpiła z powództwem cywilnym w wysokości 50.000 zł.

Sensacyjne powództwo przeciwko staroście

Sam woj. Józewski

zabiegał o konfiskowanie „Kuriera Wołyńskiego"

ŁUCK, 20. 4. Przed Sądem Okręgowym w Łucku znalazła się sensacyjna sprawa kilkakrotnych konfiskat „Kuriera Wołyńskiego" zarządzanych **wbrew wyraźnemu orzeczeniu sądu,** przez starostę i wicestarostę powiatowego w Łucku. Konfiskowane numery „Kuriera Wołyńskiego" zawierały list otwarty kawalera orderu „Virtuti Militari" Stefana Witczaka do ówczesnego wojewody wołyńskiego p. Henryka Józefskiego w sprawie jego działki osadniczej w Narutowiczach pod Krzemieńcem.

NIEPRZYJEMNE PYTANIA

Jak wiadomo, sprawa działki osadniczej wojew. Józefskiego była szeroko poruszana na łamach prasy i w odpowiedzi na zarzuty ukazały się ogólnikowe oświadczenia wojew. Józefskiego, **które — jak to udowodniliśmy zresztą na łamach „ABC"** — nie zaprzeczały całkowicie i bezwzględnie formułowanym zarzutom. W związku z tym p. Stefan Witczak skierował do wojew. Józewskiego list otwarty, w którym postawił szereg konkretnych a nieprzyjemnych pytań. List ten nie dotarł jednak do wiadomości publicznej, gdyż wszystkie numery „Kuriera Wołyńskiego" uległy konfiskacie.

POWÓDZTWO „KURIERA WOŁYŃSKIEGO"

Obecnie wydawnictwo „Kuriera Wołyńskiego" wystąpiło przeciwko staroście powiatowemu w Łucku Janowi Kościołkowi i wicestaroście Szerautzowi o pokrycie strat, które poniosło wydawnictwo skutkiem bezprawnych konfiskat.

Na rozprawie pozwani przedłożyli sądowi zaświadczenie wystawione przez urząd wojewódzki w Łucku, a stwierdzające, że konfiskaty zarządzane były na polecenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Przewód sądowy ujawnił sensacyjne okoliczności sprawy, a mianowicie, że **o wydanie takiego polecenia zabiegał w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych sam wojew. Józefski i on osobiście nadał z Warszawy,** na podstawie dyspozycji departamentu politycznego, **polecenie urzędowi wojewódzkiemu w Łucku konfiskowania „Kuriera Wołyńskiego".** Polecenie to odnosiło się jednak **tylko** do drugiego nakładu po pierwszej niezatwierdzonej konfiskacie, po którym ukazały się jeszcze trzy inne nakłady również przez starostwo skonfiskowane. W toku rozprawy okazało się również, że prokurator wszczął przeciwko staroście i wicestaroście dochodzenie karne z art. 286 K. K.

Sąd zatwierdził powództwo od starosty Kościołka i wicestarosty Szerautza z tym, że „Kurier Wołyński" **przedstawi w ciągu miesiąca dowody** stwierdzające wysokość poniesionych strat, a strona pozwana przedłoży dowody, że powództwa należy dochodzić na Skarbie Państwa.

Dymisja

ks. dr. Brossa

POZNAŃ, 20. 4. Dyrektor naczelnego instytutu Akcji Kaolickiej **ks. dr. Bross** złożył **dymisję** z tego stanowiska przyjętą przez J. E. ks. prymasa Hlonda.

10 groszy za godzinę

płacono robotnikom w „Modrzejowie"

W fabryce „Światowid" należącej do koncernu „Modrzejów — Handke" wybuchł strajk okupacyjny 150 robotnic, którym pracodawcy zmniejszyli płace z Zł. 1.20 na 80 groszy za dniówkę.

10 groszy za godzinę pracy dorosłej robotnicy w fabryce naczyń kuchennych to trochę zamało.

Bunt wojsk muzułmańskich

przeciwko rządowi chińskiemu

TOKIO, 20. 4. Ze źródeł dobrze poinformowanych nadeszły tu dziś doniesienia o **zbuntowaniu się niektórych oddziałów muzułmańskich w Sinkjang (Turkiestan chiński) przeciwko centralnemu rządowi chińskiemu w Hankau, oraz dalszej penetracji wpływów sowieckich w Turkiestanie chińskim.** Zbuntowane oddziały zajęły miejscowość Aksu w zachodnim Sinkjangu na północ od rzeki Tarim.

Według ostatnich wiadomości władze sowieckie dopatrzywszy się w buncie oddziałów muzułmańskich w Sinkjangu poważnego zagrożenia tak zwanego czerwonego szlaku wiodącego przez Sinkjang zmobilizowały większą ilość wojsk sowieckich oraz tubylczych — ogółem około 30.000 żołnierzy, które wyruszyły przeciw zbuntowanym oddziałom muzułmańskim, operującym w południowym Sinkjangu.

12 dentystów skazanych

za niedozwolony handel złotem

STANISŁAWÓW, 20. 4. Przed sądem okręgowym toczył się proces 19 dentystów i złotnika Horowitza, oskarżonych o niedozwolony handel złotem, zakupywanym na cele dentystyczne.

Sąd skazał złotnika na karę 1 roku więzienia i 3.000 złotych grzywny. 12 dentystów skazanych zostało na grzywny i kary więzienia od 2-ch tygodni do 8 miesięcy. 7-iu oskarżonych uniewinniono. Wszystkim zawieszono wykonanie kary.

Sprostowanie

Urz. Wojew. Warszawski nadsyła nam następujące sprostowanie:

W związku z artykułem zamieszczonym w „ABC" Nr. 73 z dnia 8. III 1938 r. p. t. „Napad na księdza w Skierniewicach" na podstawie art. 21 dekretu z dnia 7. II. 1919 r. przepisów prasowych (Dz. Pr. P. P. Nr. 14 poz. 186) proszę o zamieszczenie w jednym z najbliższych numerów czasopisma „ABC" następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że w Skierniewicach w sobotę, w dniu 5 b. m. wracający wieczorem po skończonych nieszporach ks. proboszcz Wierzbowski został napadnięty przez dwóch członków socjalistycznych Związków Klasowych w Skierniewicach, którzy jakoby usiłowali go pobić, natomiast prawdą jest, że żadnego napadu na ks. proboszcza Wierzbowskiego w Skierniewicach nie było.

Za Wojewodę: (—) K. Wiąckowski
w z. Naczelnika Wydziału

Poselstwo polskie w Albanii

BIAŁOGRÓD, 20. 4. Dziennik „Politika" donosi, o stworzeniu przedstawicielstwa dyplomatycznego R. P. w Albanii. Pierwszym posłem ploskim w Tiranie mianowany został minister pełnomocny R. P. w Atenach Schwarcburg Günther. Rząd albański udzielił agreement dla posła polskiego.

Minister Schwarcburg Günther będzie więc równocześnie posłem w Atenach i w Tiranie, przy czym przebywać będzie stale w stolicy Grecji.

Zmiana granic

województw centralnych

Ostatni Dziennik Ustaw przynosi ustawę zmieniającą granicę województw: białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego, a mianowicie: do województwa łódzkiego z wojew. warszawskiego włączone będą powiaty: kutnowski, łowicki, skierniewicki i rawski oraz z wojew. kieleckiego powiaty: opoczyński i konecki z wyjątkiem gmin: Skarżysko - Kamienna, Szydłowiec i Bliżyn.

Do województwa warszawskiego będą włączone wojew. białostockiego powiaty: ostrołęcki, ostrowski i łomżyński oraz z wojew. lubelskiego powiaty: sokołowski, węgrowski, garwoliński i gmina Irena (Dęblin) z powiatu puławskiego.

Zmiany te wejdą w życie dopiero **1 kwietnia 1939 r.**

Położył się na ławce

i nie chciał płacić za bilet

Do tramwaju linii „1" na rogu ul. Nalewek i Franciszkańskiej wsiadł Polikarp Karpiński, zam. w „Cyrku", który był w stanie podchmielonym. Gdy konduktor zażądał pieniędzy za bilet, Karpiński odmówił zapłacenia. Konduktor wobec tego zatrzymał tramwaj i wezwał policjanta. Karpiński położył się na ławce i nie chciał opuścić tramwaju.

Dopiero przybyłych dwóch policjantów awanturnika wyniosło z tramwaju i dorożką przewiozło do IV kom. P. P., gdzie osadzono go w areszcie do wytrzeźwienia.

Dziennikarze węgierscy

separują się od żydów

BUDAPESZT, 20. 4. Wczoraj odbyłą się konferencja 150 katolickich dziennikarzy węgierskich, na której postanowiono zorganizować izbę prasową, broniącą interes dziennikarzy chrześcijańskich. W czasie tej konferencji występowano energicznie przeciwko wpływom żydowskim w prasie budapeszteńskiej.

1300 pielgrzymów polskich

otrzymało błogosławieństwo papieskie

CITTA DEL VATICANO, 20. 4. W dniu dzisiejszym Ojciec święty przyjął w sali błogosławieństw 1300 pielgrzymów polskich, którym towarzyszyło 16 biskupów polskich oraz chargé d'afaires R. P. przy Watykanie Janikowski. Wśród pielgrzymów obecni byli m. in. przedstawiciele uniwersytetów polskich z rektorem Uniwersytetu J. P. prof. Antoniewiczem na czele.

Papież zwracając się do Polaków powitał ich serdecznie, a zwłaszcza młodzież, zrzeszoną w Akcji Katolickiej, od której Ojciec święty otrzymał adres hołdowniczy oraz ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Udzielając obecnym błogosławieństwa Ojciec święty podkreślił, że błogosławieństwa tego udziela całej Polsce oraz że przekazuje je biskupom, aby zanieśli błogosławieństwo księżom polskim pracującym dla dobra życia chrześcijańskiego i wiary chrześcijańskiej. Błogosławieństwo to przeznaczone jest zwłaszcza dla polskich dostojników Kościoła: kardynała Hlonda i innych biskupów którzy nie mogli przybyć do Rzymu.

Nadanie praw

Kat. Uniw. Lubelskiemu

W ostatnim Dzienniku Ustaw ogłoszono ustawę nadającą Katol. Uniwersytetowi Lubelskiemu pełne prawa państwowych szkół akademickich z dniem ogłoszenia ustawy, t. j. 20 b. m.

Poród przed drzwiami Ubezpieczalni

Epilog przewlekłych formalności

LWÓW, 20.4. Przybył tu delegat Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej celem przeprowadzenia dochodzenia w niezwykłej sprawie. Przed kilku dniami przybyła do Lwowa z Brzuchowic położnica. **Zanim pacjentka zdążyła załatwić uciążliwe formalności w Ubezpieczalni Społecznej, poród nastąpił na ulicy na oczach przechodniów** — uczenic gimnazjum, naprzeciw ambulatorium.

W wyniku dochodzenia **zawieszeni zostali w urzędowaniu lekarz dyżurny** i odnośna urzędniczka Ubezp. Społ. we Lwowie.

Pocisk z czasów wielkiej wojny

Rozszarpał 8 chłopców

MEDIOLAN, 20. 4. W pobliżu Nervesa della Battaglia, które w czasie wojny światowej leżało w strefie przyfrontowej, wydarzył się dziś tragiczny wypadek. Pewien chłopiec znalazł pocisk-niewypał, kalibru 10,5 cm., wziął go na ramie, poczym w towarzystwie 9-ciu młodocianych kolegów udał się w kierunku domu. Po drodze chłopiec potknął się i upadł. Nastąpił **wybuch pocisku, który formalnie rozerwał na kawałki 8-u chłopców,** raniąc ciężko **dwóch dalszych.** Mieszkańcy pobliskiej wioski przenieśli ciężko rannych do szpitala. Władze wdrożyły energiczne śledztwo.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3a Tel. 63.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa Al. Jerozolimska 121 Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria) Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3a I piętro Tel. 8-18-33 Zarząd i Dział Ogłoszeń Al. Jerozolimska 3a tel. 727-33 Konto PKO 23400 Skrzynka Pocztowa 145 Adres telegraficzny — ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel. 111-44 Biuro czynne w godz. 10-13 i 15-18 Poznań, 27 Grudnia Włocławek, Cyganki 34, tel. 135 Kalisz, Rzeźnicza 4 tel. 477 Katowice, ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie, wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd. B (z premią książkową) 8.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.